



STOWARZYSZENIE

ESWIP

ORGANIZACJA
POZYTKU PUBLICZNEGO

ISSN 1427-5856

pozarządowiec

pismo społeczników Warmii i Mazur

październik nr 5
(194) 2023

TRZEBA COŚ ROBIĆ

/s. 3

**Z NAMI,
NIE DLA NAS**
/s. 8

**O EKONOMIZACJI
KÓŁ GOSPODYŃ**
/s. 22

**PLANOWANIE
ROZWOJU
ORGANIZACJI**
/s. 28

PISMO INFORMACYJNE
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-
MAZURSKIEGO

Wydawca
Stowarzyszenie ESWIP
82-300 Elbląg,
ul. Związku Jaszczurczego 17
tel.: 55 236 27 16, 55 235 33 88
e-mail: redakcja@eswip.pl

Redaktor naczelny
Arkadiusz Jachimowicz
Redaktor wydania
Sylwia Warzechowska
Projekt okładki
Kuba Qbi Strumiński

Korekta

Karolina Król

Skład i łamanie

Rafał Narnicki

Internetowe wydanie pisma
dostępne na
www.pozarządowiec.eswip.pl

Materiałów niezamówionych
redakcja nie zwraca.
Zastrzegamy sobie prawo skracania
tekstów i zmiany tytułów.

Autorzy tekstów prezentują swoje
własne opinie.
Za treść ogłoszeń redakcja nie
odpowiada.

Publikacja bezpłatna

Na okładce: Teresa Bocheńska,
prezeska Banku Żywności
w Elblągu
Fot. Kuba Qbi Strumiński

Spis Treści

Nasza rozmowa

Trzeba coś zrobić

Karolina Król 3

Dobre praktyki

Inkubatory NGO Warmii i Mazur

Sylwia Warzechowska 7

Fundacja Z Nami, nie dla nas

Izabela Jurzyńska 8

Róbmy swoje!

Sylwia Warzechowska, Katarzyna Ciszewska 10

Teatr i Film... po iławsku

Sylwia Warzechowska 12

Szkoła dla liderów i menedżerów

Sylwia Warzechowska 14

Z regionu

Nasze działania są wyjątkowe

Karolina Król 16

Pierwsza spółdzielnia energetyczna na Warmii i Mazurach

Sylwia Warzechowska 18

Urodziłam się z genem społecznika

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz 20

O ekonomizacji kół gospodyń wiejskich

Katarzyna Ciszewska 22

Jak mądrze dokarmiac ptaki?

Kamil Zimnicki 24

Vademecum

Kroniki życia, czyli roczne sprawozdania organizacji

Arkadiusz Jachimowicz 25

Planowanie rozwoju organizacji pozarządowych

Maciej Bielawski 28



Projekt „Inkubatory NGO Warmii i Mazur” jest finansowany przez
Narodowy Instytut Wolności w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
NOWEFIO na lata 2021-2030



Naszą pasją
jest **rozwój**
społeczny



STOWARZYSZENIE
ESWIP | ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Wszystko, co robię, to nie jest tylko moja indywidualna działalność. To zawsze było i jest coś, co się robi wspólnie, z grupą zaangażowanych ludzi.



Trzeba coś robić

- Dopóki będę widziała, że potrafię i mogę, to będę działać. Wizja siedzenia w domu mnie nie pociąga. Co miałabym tam robić cały dzień? Siedzieć przed telewizorem? - pyta przekornie Teresa Bocheńska, pionierka ruchu pozarządowego w Elblągu, obecnie także prezeska lokalnego Banku Żywności. Z aktywną seniorką rozmawiamy o początkach NGO, współpracy z samorządem i nowej siedzibie Banku.

Karolina Król

- Jak powstawało NGO w Elblągu? Jakie były początki działalności organizacji pozarządowych?

- Pamiętam, że już w Komitecie Obywatelskim Solidarność, który organizował pierwsze wybory w 1989 r., a którego byłam członkiem, powstała Komisja do spraw pomocy dzieciom z porażeniem mózgowym. Po wyborach ta komisja przekształciła się w Fundację Pomocy Dzieciom z Porażeniem Mózgowym. Teraz to jest Fundacja Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym im. Matki Teresy z Kalkuty. W między-

czasie powstawały też inne organizacje, głównie dla osób chorych i niepełnosprawnych, a duże organizacje ogólnopolskie, takie jak Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (obecnie Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną) czy Polski Związek Niewidomych. Szukały form działalności adekwatnych do nowej rzeczywistości politycznej i społecznej. Było to środowisko bardzo zaniedbane za czasów komuny, odizolowane od reszty społeczeństwa, które wreszcie miało szansę uzyskania pełni praw obywatelskich i poprawy warunków

życia. Pojawiło się kilka sprawczych i kreatywnych osób w tym środowisku, między innymi Ewa Sprawka, która właśnie wróciła do Elbląga po studiach w Krakowie i założyła Klub Młodzieży Niepełnosprawnej „Nie jesteś sam”. Moja obecność wśród osób z niepełnosprawnościami wynikała z wcześniejszej działalności w Towarzystwie Walki z Kalectwem, które w Elblągu w nowych warunkach nie przetrwało.

- Wśród tych sprawczych i kreatywnych osób trzeba wymienić także Teresę Bocheńską.

- W pierwszej kadencji zostałam radną Rady Miejskiej. Samorząd terytorialny to było jedno z najważniejszych osiągnięć transformacji. Trzeba było zbudować go od zera. Samorząd i organizacje pozarządowe, które w tamtym czasie powstawały, to byli naturalni partnerzy. Byli i są do tej pory, bo w dużej części zajmują się przecież problemami tych samych mieszkańców. Brakowało nam - organizacjom - silnej reprezentacji wobec władz miejskich, które decydowały o warunkach życia w mieście. Takie problemy były w wielu miastach. Organizacje osób niepełnosprawnych zaczęły tworzyć Rady Konsultacyjne, które wzmacniały ich siłę. W Fundacji Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym powstała inicjatywa utworzenia takiej Rady w Elblągu. Na początku nie myśleliśmy o formie rejestrowej, tylko o federacji. Zaprosiliśmy ponad 20 podmiotów - organizacji pozarządowych i instytucji, które działały w tym obszarze. Po szeregu spotkań udało nam się stworzyć statut i ustalić formy naszego działania. Wtedy właśnie, w 1992 roku urodziła się Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych. I już w 1992 roku występowaliśmy jako reprezentacja środowiska wobec Rady Miejskiej. Wówczas zresztą Rada Miejska też była inna, bo nie było klubów partyjnych, a każdy radny był odpowiedzialny za to, co robi i miał możliwość przedstawienia własnej inicjatywy. Rada była otwarta. Wysoko cenię pierwszego prezydenta Józefa Gburzyńskiego. Uważam, że był bardzo dobry na tamten czas - odważny, otwarty i niezwiązany z żadnym wąskim środowiskiem. W Radzie Miasta zajmowałam się w dużej mierze problemami osób z niepełnosprawnościami. Z inicjatywy ERKON stworzono dwa projekty uchwał dotyczące poprawy ich warunków życia. To były pierwsze uchwały w tym zakresie, które Rada Miejska przyjęła. Jedna z nich dotyczyła likwidacji barier architektonicznych w mieście, a druga edukacji integracyjnej - chodziło o otwarcie szkół publicznych dla dzieci i młodzieży

z niepełnosprawnościami. Przed uchwaleniem tych projektów zorganizowana została cała sesja Rady Miejskiej poświęcona wyłącznie problemom osób z niepełnosprawnościami. Takie wydarzenie dzisiaj jest nie do pomyślenia.

- Później nastąpiła zmiana władz...

- Tak. Stanowisko wiceprezydenta objął Jerzy Müller. Bardzo dobrze nam się z nim współpracowało, zrobił wiele dobrego na rzecz naszego środowiska. Zajmował się sprawami społecznymi w mieście i pracował nad tym, żeby te uchwały wprowadzić w życie. Powstała mapa dostępności obiektów publicznych dla osób z niepełnosprawnościami, jeszcze bardzo niedoskonała. Otwarcie szkół i przedszkoli nie było proste. Było wiele rzeczy do zrobienia, ale pod wpływem organizacji pozarządowych placówki powoli przygotowywały się do tego, żeby zacząć przyjmować wszystkie dzieci. Następnie ERKON, który gromadził liderów różnych organizacji, stanął na czele środowiska NGO-sowego w Elblągu. Prowadziliśmy między innymi poradnictwo dla liderów i organizacji ze wszystkich obszarów, co nas bardzo obciążało. Doszliśmy z Ewą Sprawką do wniosku, że w Elblągu powinna powstać organizacja, która będzie zajmować się wsparciem organizacji pozarządowych. Za wzór wzięliśmy sobie organizację z Gdańska z Jerzym Boczoniem na czele. Jerzy był naszym mistrzem. On nas uczył i nam podpowiadał. W wyniku tej pracy powołane zostało Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych. ESWIP miał być organizacją, która wspiera wszystkie NGO-sy, pomaga w ich powstawaniu i rozwoju i buduje społeczeństwo obywatelskie.

- A jakie były początki elbląskiego Banku Żywności?

- W 2001 roku przyjechał Marek Borowski z olsztyńskiego Banku Żywności. On zachęcił nas do tego, żeby taki Bank założyć w Elblągu. To nadal był trudny czas, było duże bezrobocie i wiele biednych osób. Taki Bank Żywności był wówczas potrzebny. Inicjatorem i założycielem stał się Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych. Do jego utworzenia zaprosiliśmy nie osoby fizyczne, ale stowarzyszenia. Były to ERKON, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Regionalne Centrum Wolontariatu i Towarzystwo Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadami Słuchu. Działalność naszego Banku Żywności zaczęła się od bożonarodzeniowej zbiórki żywności w grudniu 2001r. Odybła się wtedy w zaledwie 6 sklepach przez jedno popołudnie. Zebraliśmy wówczas ponad

Nasza rozmowa

200 kilogramów żywności. Zmieściło się to nam w kącie jednego pokoju. Byliśmy tacy dumni i szczęśliwi, że udało nam się tyle tej żywności zebrać! W następnym roku przygotowaliśmy statut i zarejestrowaliśmy organizację. Wtedy zaczęły się starania o pomieszczenia, trzeba było się gdzieś umieścić. ESWIP udostępniło nam pół pokoju z jednym biurkiem i dostaliśmy od miasta pomieszczenie w piwnicy na magazyn.

- Jak Bank Żywności zmieniał się na przestrzeni lat?

- Zmieniał się bardzo, zresztą jak wszystkie Banki w Polsce. Zaczęliśmy otrzymywać dary od producentów, tak że tą naszą piwnicę często mieliśmy wypełnioną po sufit. Dostyc szybko powstała Federacja Banków Żywności. Zgłosiliśmy akces, ale minęło parę lat, zanim spełniliśmy standardy dotyczące między innymi ilości pozyskiwanej żywności. Żeby te kryteria spełnić, potrzebowaliśmy większych pomieszczeń. Udało nam się wynająć duże pomieszczenia w nowym budynku spółdzielni ELSIN przy ul. Warszawskiej. To było dobre i wygodne miejsce, dostępne dla ludzi. W pewnym momencie w Elblągu powstała centrala na Polskę północną firmy RUCH. RUCH miał w Elblągu hurtownię przy ul. Stefczyka, ale okazała się za mała i dyrektor centrali szukał większych pomieszczeń. Spodobały mu się hale w ELSIN-ie. Zgodnie z wolą ówczesnego prezydenta Elbląga, zamieniliśmy się miejscami z RUCH-em i tak przenieśliśmy się do naszej obecnej siedziby przy ul. Stefczyka.

- Z jakimi trudnościami musicie się mierzyć?

- Ustawicznym brakiem pieniędzy. Na początku było dużo więcej problemów, nie mieliśmy na przykład samochodu, musieliśmy ciągle prosić o pomoc w transporcie, zwłaszcza przy zbiórkach żywności. Pierwszy samochód, który zdobyliśmy, to była taka stara, mała karetka sanitarna. Podarował nam ją koszaliński Bank Żywności. Później pojawiły się możliwości pozyskania grantów na zakup samochodu i innego sprzętu. Zakupiliśmy najpierw jeden, potem drugi samochód dostawczy z chłodnią. Biura mamy wyposażone również z różnych źródeł, jak choćby komputery, które podarował nam Sąd Rejonowy, wymieniając swoje urządzenia na nowsze.

- Udało się pomóc wielu ludziom, dzięki Wam całe rodziny mają co jeść. Co można zaliczyć do Waszego największego sukcesu?

- Powiększamy obszar działania. Oprócz miasta Elbląga jest to obecnie 13 gmin. Największym suk-

cesem jest udział w unijnym programie pomocy żywnościowej, który obejmuje największą liczbę beneficjentów. Realizowany jest on za pośrednictwem Federacji Polskich Banków Żywności, która jest ogólnopolskim operatorem tego programu. W tej chwili czekamy na kolejną edycję, która ma się rozpocząć w przyszłym roku. Na realizację tego programu otrzymujemy dofinansowanie w postaci refundacji kosztów w wysokości wyliczanej według algorytmów związanych z wartością otrzymanej żywności.

Za swój sukces uważamy to, że się rozwijamy, współpracujemy z coraz większą liczbą organizacji, powiększamy zasoby, realizujemy różne dodatkowe projekty. Do naszych osiągnięć zaliczam też nawiązaną bardzo dobrą współpracę z kołami wolontariatu w szkołach.

Po wejściu w życie ustawy o niemarnowaniu żywności odbieramy tzw. niehandlową żywność z sieci handlowych funkcjonujących w Elblągu. Żywność



Gdy się widzi, że działalność organizacji przynosi rezultaty, pomaga, gdy rodzą się nowe inicjatywy - chce się działać dalej. Nie pociąga mnie wizja siedzenia w domu.

sklepową przekazujemy głównie do placówek, które prowadzą dożywianie lub prowadzą pomoc żywnościową. Produkty trafiają do takich placówek jak Środowiskowe Domy Samopomocy czy Warsztaty Terapii Zajęciowej, schronisko dla osób w kryzysie bezdomności, a także do organizacji, które pomagają osobom w kryzysie bezdomności, gotują posiłki dla osób starszych. Dla nich to jest teraz, zwłaszcza po podwyżkach cen, ogromna pomoc. Zawsze słyszymy gorące podziękowania ze strony pracowników tych placówek.

Mamy też jeden dzień w tygodniu, kiedy paczki „sklepowe” wydajemy osobom indywidualnym, ale to jest mała grupa osób, która naprawdę znalazła się w wyjątkowo trudnej sytuacji.

- Rusza budowa nowej siedziby Banku. Proszę opowiedzieć o tej inwestycji.

- Początki były trudne, bowiem wniosek w sprawie budowy został napisany już 3 lata temu. Wtedy wzięliśmy udział w konkursie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, bo nasza działalność również związana jest z ochroną środowiska, z ratowaniem ziemi przed nadmiarem odpadów. Wówczas otrzymaliśmy dotację, ale pieniędzy niestety było za mało, bo w tym okresie - na przełomie lat 2019-2020 - ceny zaczęły gwałtownie rosnąć. Okazało się, że za te pieniądze, o które zresztą sami wnioskowaliśmy, nie jesteśmy w stanie wybudować magazynu, więc trwały negocjacje z Funduszem o zwiększenie dotacji. To się na szczęście udało.

Nasza obecna siedziba znajduje się w wynajmowanych pomieszczeniach, które właściciel planuje sprzedać. Dlatego bardzo zależało nam na własnej siedzibie. Władze miasta przekazały nam działkę w użytkowanie wieczyste, z bardzo dużą bonifikatą, więc byliśmy w stanie ją przejąć.

Działka musiała być na uboczu, żeby swobodnie mogły podjeżdżać tiry z żywnością, a z drugiej strony, nie mogła być gdzieś daleko, bo przecież mamy swoich beneficjentów. Znaleźliśmy dogodne dla nas miejsce przy ul. Kwiatkowskiego.

Według harmonogramu budowa powinna zakończyć się jeszcze w tym roku. Będzie co prawda jeszcze sporo prac wykończeniowych wewnątrz, bo całe zaplecze biurowe i socjalne jest pod dachem hali. Ma być pompa ciepła i fotowoltaika, więc eksploatacja magazynu powinna być dużo tańsza, niż obecnie. Poza tym działka jest na tyle duża, że oprócz budynku, planujemy stworzyć ogród. Marzymy też o tym, żeby postawić tam ule.

- Skąd wziął się pomysł na to, żeby swoje życie poświęcić działaniom społecznym?

- Zawsze byłam osobą aktywną. Już w 4. klasie szkoły podstawowej zostałam przewodniczącą samorządu szkolnego. Zawsze interesowałam się też życiem publicznym. Moja działalność zaczęła się od polityki, jeszcze na studiach. Był rok 1968, marzec. W działania z tamtego okresu byliśmy z mężem aktywnie zaangażowani. To była moja inicjacja polityczna i obywatelska. Nawet chyba bardziej obywatelska. Nigdy nie należałam do żadnej partii. Później przyszła Solidarność. Pracowałam wtedy w biurze. Organizowanie strajków w biurze nie miało sensu. Pisaliśmy jednak swoje postulaty i wysłaliśmy do Gdańska. We wrześniu, zaraz po podpisaniu Porozumień Sierpniowych, w naszym biurze powstała Zakładowa Komisja NSZZ Solidarność, której zostałam przewodniczącą. Później był stan wojenny, działalność podziemna, a reszta była konsekwencją tych wydarzeń. Jeżeli chodzi o działalność na rzecz osób z niepełnosprawnościami, to jeszcze w latach 80-tych do pracy na ich rzecz namówił mnie Karol Kowzan, prezes Towarzystwa Walki z Kalectwem. To pozwoliło mi poznać problemy tych osób i zaowocowało wstąpieniem do Komisji Pomocy Dzieciom z Porażeniem Mózgowym, od czego zaczęła się moja działalność pozarządowa po transformacji. Miałam również szczęście spotkać pełnych pasji społecznej, aktywnych ludzi. To wszystko, co robię, to nie jest tylko moja indywidualna działalność. To zawsze było i jest coś, co się robi wspólnie z grupą zaangażowanych ludzi.

- Jest Pani społecznikiem od wielu lat. Jak udało się uniknąć wypalenia? Jak to się robi?

- Potrzeby społeczne są cały czas. Jestem zwolenniczką zasady pomocniczości. Najpierw trzeba rozwiązywać problemy i zaspokajać potrzeby we własnym zakresie, we własnej wspólnotcie, dopiero wtedy, gdy własne siły i zasoby nie wystarczają, korzystać z pomocy gminy i kolejnych szczebli administracyjnych. Ciągłe jest bardzo dużo do zrobienia w sferze społecznej. Gdy się widzi, że działalność organizacji przynosi rezultaty, pomaga, gdy rodzą się nowe inicjatywy - chce się działać dalej. Dopóki będę widziała, że potrafię i mogę, to będę to robić. Nie pociąga mnie wizja siedzenia w domu. Co miałabym tam robić cały dzień? Siedzieć przed telewizorem?

Fot. Kuba Qbi Strumiński

Inkubatory NGO Warmii i Mazur

Elbląg, Olsztyn oraz Iława na ponad dwa lata stały się centrum wsparcia dla organizacji pozarządowych. - Z doradztwa, szkoleń czy kawiarenek skorzystali przedstawiciele blisko 100 organizacji - informuje Maciej Bielawski, wiceprezes Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych.

Sylwia Warzechowska

- Potrzeby organizacji ustalane były indywidualnie z animatorem, doradcą, a wsparcie jest "szyte na miarę". Najczęściej dotyczy takich aspektów, jak planowanie działań, współpraca z partnerami, uporządkowanie spraw formalno-prawnych, promocja oraz pozyskiwanie środków finansowych - mówi Maciej Bielawski.

Wszystko to i jeszcze więcej dzieje się w ramach projektu „Inkubatory NGO Warmii i Mazur” realizowanego przez Stowarzyszenie ESWIP. Projekt zakłada zwiększenie wiedzy i umiejętności lokalnych liderów - przedstawicieli organizacji pozarządowych i wzmocnienie potencjału organizacji do realizacji działań, a także wspierania ich w zarządzaniu organizacjami i nabyciu umiejętności planowania strategicznego swoich działań.

- Jak się okazało, bycie w długofalowym wsparciu dla niektórych organizacji jest trudne. Społecznicy raczej myślą o tym co dzieje się tu i teraz. Trudno o taką całościową analizę potrzeb - przyznaje Maciej Bielawski.

Projekt pokazał, że w wielu dojrzałych organizacjach pojawiły się nowe osoby w zarządach, które oczekiwały wsparcia w zakresie zarządzania, HR, aspektów prawnych.

- Takie NGO wymagają indywidualnego podejścia, doradztwa skrojonego na miarę ich potrzeb - przyznaje koordynator projektu. - Warto dodać, że plany rozwoju czy tworzenie strategii były potrzebami bardziej świadomych organizacji. Znaczna ich ilość działa w oparciu o aktualne potrzeby i nie wybiega za daleko w przyszłość.

Na jakie problemy i potrzeby odpowiadał ten projekt? Były to, między innymi niewystarczające kompetencje liderów, członków i pracowników organizacji, zbyt małe umiejętności planowania rozwoju organizacji, czy tworzenia planów rozwoju, za słabe umiejętności pozyskiwania środków na działania w oparciu o programy grantowe, darowizny, fundraising itp., niewystarczające umiejętności angażowania członków, wolontariuszy, mieszkańców do swoich działań, zbyt małe umiejętności promowania działań, budowania wizerunku w społeczności lokalnej oraz niewystarczające umiejętności współpracy z partnerami, zwłaszcza samorządami lokalnymi.

- Widzimy, że w wielu miastach Warmii i Mazur, gdzie jeszcze niedawno działały Centra Organizacji Pozarządowych lub Inkubatory teraz już ich nie ma, a co za tym idzie wsparcie NGO ze strony samorządów jest umiarkowane. Tym bardziej cieszymy się, że ponad dwa lata możemy odpowiadać na potrzeby organizacji pozarządowych z powiatów: elbląskiego, olsztyńskiego i iławskiego - dodaje Maciej Bielawski.



**INKUBATORY NGO
WARMII I MAZUR**
SIEĆ INKUBATORÓW NGO WOJEWÓDZTWA
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



Projekt „Inkubatory NGO Warmii i Mazur” jest finansowany przez
Narodowy Instytut Wolności w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
NOWEFIO na lata 2021-2030





Fundacja Z Nami, nie dla nas

Takie hasło wita nas na niedawno uruchomionej stronie internetowej Fundacji Z Nami. Z Nami, czyli z dziewięcioma kobietami, które łączy to, że są mamami dzieci z zespołem Downa, bądź już wiele lat pracują z dziećmi z niepełnosprawnościami.

Izabela Jurzyńska

Jak czytamy na stronie internetowej Fundacji: „Cały czas obserwujemy czego brakuje w przestrzeni edukacji, rehabilitacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnościami. Każdej z nas od dawna chodził po głowie pomysł założenia Fundacji. Ale chyba zabrakło nam odwagi, aby się tego podjąć. Od pomysłu do realizacji droga wcale nie była taka długa. Bo marzenia są po to, by je spełniać! Trzeba tylko bardzo mocno chcieć, wierzyć, że się uda, głośno o nich mówić i... działać!” I to jest kwintesencja i sens istnienia Fundacji Z Nami.

Fundacja działa niecały rok, ale już może pochwalić się ciekawymi inicjatywami, o których opowiada Ulana Stacewicz. Jednym z pierwszych działań było zorganizowanie grup wsparcia dla rodziców dzieci z niepełnosprawnościami, w tym grupy dla rodziców dzieci głuchych i grupy dla rodziców dzieci z pozostałymi niepełnosprawnościami. Spotkania

posłużyły też do zbierania informacji na temat potrzeb rodziców. Na pewno istotną potrzebą jest zapewnienie opieki nad dziećmi na czas spotkań, którą Fundacja organizuje.

AktywAKCJA

- W czerwcu zorganizowałyśmy spotkanie autorskie z Olgą Komorowską i Agatą Komorowską, autorkami książki „Pozwól mu się zgubić” - mówi Ulana Stacewicz. - To było bardzo inspirujące spotkanie, które zaowocuje zapewne niejednym jeszcze projektem. Wakacje rozpoczęłyśmy splotem kajakowym rzeką Łyną i piknikiem w miejscowości Kurki. Na przełomie lipca i sierpnia zrealizowałyśmy nasz pierwszy projekt „Wakacje Z Nami” w ramach Wakacyjnej AktywAKCJI, sfinansowanej przez Fundację PFR.

Wakacyjne warsztaty przeznaczone były dla dzieci z Gronit i Naterek. Głównym celem było zakty-

wizowanie dzieci w tych miejscowościach.

- Dzieci brały udział w warsztatach bębniarskich, kulinarnych, zajęciach sportowych i teatru Kamishibai. Dodatkowo lepiły z gliny, robiły breloczki z makramy, uczyły się podstaw breakdance. Wykorzystując piękny lesisty teren budowały szałas i po raz pierwszy wspinały się po drzewach. Efektem tych działań jest propozycja współpracy z Urzędem Gminy w Gietrzwałdzie. Przy ich wsparciu będziemy kontynuować cykliczne zajęcia oraz warsztaty dla dzieci, młodzieży i rodziców - dodaje Ulana Stacewicz.

Na zakończenie wakacji, we współpracy ze Stowarzyszeniem Olimpiady Specjalne Polska Warmińsko-Mazurskie, podopieczni Fundacji wzięli udział w biegu na 100m w czasie Lekkoatletycznego Memoriału Zbigniewa Ludwиковskiego. We wrześniu ruszył projekt „Z Nami bezpieczniej” w Gminie Olsztynek, finansowany przez Lokalną Grupę Działania Stowarzyszenie „Południowa Warmia”. W jego ramach będą realizowane warsztaty samoobrony dla nastolatków, będzie również służył upowszechnianiu wiedzy na temat problemu przemocy ze względu na płeć. Ale to nie koniec na ten rok...

Z Nami po moc

Obecnie rusza również projekt „Z Nami po moc”.

- To inicjatywa skierowana do rodziców dzieci z niepełnosprawnościami, zagrożonych nimi i tych, których niepokoi rozwój ich dzieci - mówi Katarzyna Wirchanowicz. - Poprzez organizację klubu rodzica, warsztatów i konsultacji ze specjalistami projekt ma dostarczyć cennego wsparcia rodzicom w trudnym zadaniu opieki nad dziećmi. Działania w ramach projektu to nie tylko wsparcie emocjonalne i praktyczne, ale również platforma do budowania silnej społeczności rodziców dzieci z niepełnosprawnością lub zagrożonych niepełnosprawnością.

Warsztaty ze specjalistami dostarczają konkretnej wiedzy na temat opieki, terapii i rozwoju dziecka, pomagając rodzicom lepiej zrozumieć potrzeby swoich pociech. Klub rodzica stanowi przestrzeń, gdzie mogą dzielić się swoimi radościami i wyzwaniami z jakimi borykają się na co dzień, tworząc wsparcie oparte na wzajemnym zrozumieniu. Konsultacje ze specjalistami pozwalają na indywidualne podejście do problemów i dostosowaniu strategii opieki do konkretnych potrzeb dziecka.

- Dzięki projektowi „Z Nami po moc” rodzice zyskują

nie tylko narzędzia do skutecznej opieki nad swoimi dziećmi, ale także pewność, że nie są sami w tej drodze - podkreśla pani Katarzyna. - To inicjatywa, która ma dać siłę i pozwolić rodzicom wzmocnić się w roli opiekunów, szczególnie dzieci z niepełnosprawnościami. Działania prowadzone będą do końca 2023 roku i mają objąć wsparciem około 50 rodzin. Projekt został dofinansowany ze środków PFRON będących w dyspozycji Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Jak zgodnie twierdzą założycielki fundacji, dla nich to sformalizowanie i nadanie większej mocy sprawie czemuś, co już wcześniej się działo. Spotkania rodziców, wymiana doświadczeń, możliwość realizowania pomysłów, mniejsze poczucie bezradności, jakie towarzyszy często mamie dziecka z niepełnosprawnością, to dużo pozytywnej energii płynącej z kontaktu i współdziałania z cudownymi osobami. Dzięki Fundacji w wielu miejscach panie są traktowane poważniej, nasz głos jest lepiej słyszany, a to daje poczucie sprawstwa i jeszcze więcej energii.

- Mam poczucie, że Fundacja dodaje skrzydeł zarówno nam, jak i osobom, które obejmujemy wsparciem. Nasze wspólne pierwsze działania pokazują, że tak wiele można i tak wiele się da, jeśli spotka się na swojej drodze osoby z podobnymi marzeniami i zapałem do pomagania. Mnie osobiście istnienie Fundacji pozwala myśleć, że nie ma rzeczy niemożliwych, że ciężką pracą i zaangażowaniem można pomagać innym i samej czuć się spełnioną - podkreśla Marzena Grygorowicz.

W planach na najbliższą przyszłość jest praca nad rozwojem Fundacji, wybór z całego bogactwa różnych pomysłów tych, na których realizacji chce się skupić. To podnoszenie kompetencji w pisaniu wniosków, fundraisingu i innych, np. związanych z obsługą mediów elektronicznych. Ważna jest też dalsza promocja działań Fundacji, żeby docierać z informacją do jak najszerszego grona odbiorców i przyszłych beneficjentów, a także nawiązywanie i rozwijanie kontaktów oraz pozyskiwanie partnerów do współpracy, które pomogą Fundacji rozszerzać działalność na rzecz potrzebujących.

W realizacji planów pomaga Fundacji projekt „Inkubatory NGO Warmii i Mazur”, do którego niedawno przystąpiła. Udział w nim to głównie praca z animatorką Inkubatora NGO w Olsztynie, a także doradztwo, w ramach którego wspieramy Fundację w planach jej rozwoju. Więcej informacji znajdziesz na: <https://fundacjaznami.pl/>

Fot. Archiwum Fundacji Z Nami



Róbmy swoje!

- Przywracamy do życia i promujemy tradycje i przepisy, które od dawna przekazywane i praktykowane są w naszych rodzinach - mówi Ewa Horoszko, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Nowym Monasterzysku. Jak na KGW przystało, mają się czym pochwalić.

**Sylwia Warzechowska
Katarzyna Ciszewska**

- Nasza grupa zawiązała się z inicjatywy kobiet, które po pracy zawodowej nie chciały zamykać się w domach. Chciały spotykać się, wymieniać umiejętności i doświadczeniem, ale także uczyć się czegoś nowego - wspomina Ewa Horoszko, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Nowym Monasterzysku. Tak było w 2014 roku.

- Gdy weszła w życie ustawa o KGW postanowiliśmy się sformalizować. Dało nam to większe możliwości do działania - mówi przewodnicząca. - Spotykamy się w piątki w świetlicy wiejskiej. Najważniejszy dla nas jest wspólnie spędzony czas, możliwość wzajemnej nauki oraz to, co chcemy wspólnie robić! Na początku działalności KGW w Nowym Monasterzysku była cała masa atrakcji skierowanych do dzieci. Odbyły się m.in. zajęcia w zimowe ferie, roz-

tańczone andrzejki czy tematyczne warsztaty.

- Dzieci wyrosły, więc teraz skupiamy się na kobietach - mówią zgodnie panie z Koła. - Zajmujemy się pielęgnowaniem tradycji regionu oraz wspieraniem rozwoju społeczności i gospodarności.

**Aktywnie
nie tylko w kuchni**

W prosty sposób cel przekłada się na podtrzymanie tradycji kulturalnych i kulinarnych.

- W naszym regionie mieszka ludność napływowa



Dobre praktyki

- przyznaje Ewa Horoszko. - A my przywracamy do życia i promujemy tradycje i przepisy, które od dawna przekazywane i praktykowane są w naszych rodzinach. Na płaszczyźnie kulinarnej mają się czym pochwalić. Panie z Nowego Monasterzyska zajęły III miejsce w konkursie Bitwa Regionów 2022 za "babę ziemniaczaną z sosem grzybowym", II miejsce w powiecie w Bitwie Regionów 2023 za „farszynkę powiślańską z czerwonym napitkiem”, a także II miejsce podczas Europejskiej Konferencji Kobiet Wiejskich za "Bożonarodzeniowy tort babci Artura".

- Cały czas korzystamy z możliwości szkoleń organizowanych przez różne instytucje: Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, Warmińsko-Mazurską Izbę Rolniczą, Stowarzyszenie ESWIP, Stowarzyszenie Teraz MY, LGD Łączy nas Kanał Elbląski czy LGD Wysoczyzna Elbląska - wlicza Ewa Horoszko. - Ponadto jesteśmy członkiem grupy Sieć KGW Warmia-Mazury. Organizujemy i uczestniczymy w szkoleniach na temat zdrowej żywności i żywienia, o naturalnych kosmetykach, nalewkach zdrowotnych a także w warsztatach kosmetycznych czy samoobrony.

Dbając o dziedzictwo

Panie piszą projekty i zdobywają granty. Prowadzą także szkolenia, dzielą się doświadczeniem i przyjmują wizyty studyjne z całej Polski. Jak wszystkie zgodnie podkreślają, cały czas się uczą.

- Naszą działalność bardzo wspiera burmistrz Młynar, pani Renata Bednarczyk i nie chodzi tu o pomoc finansową, ale dobre słowo, ponieważ widzi jak bardzo promujemy nasz region i kulturę - mówi Ewa Horoszko. - Wieś Nowe Monasterzysko oraz inne wsie naszej gminy leżą w obszarze Dziedzictwa Kulturowego Warmii Mazur i Powiśla. Chcemy poznać i wdrożyć, w ramach naszego Koła dobra kulturalne naszego regionu oraz kultywować tradycje nie tylko kulinarne.

Choć Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Monasterzysku nie jest bardzo liczne, w jego skład wchodzi osoby, które kochają to, co robią i są dumne z tego co zostało osiągnięte.

- Nasze motto brzmi: róbmy swoje! Słowa te wdrażamy w każdą dziedzinę naszego życia - mówi przewodnicząca Koła. - Chętnie podzielimy się doświadczeniami i wiedzą. Zapraszamy na spotkania i warsztaty, zarówno do naszej wsi, jak również pojedziemy tam, gdzie nas potrzebują.

Fot. archiwum KGW Nowe Monasterzysko

Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Monasterzysku korzysta z różnych form wsparcia, jakie daje w ramach swoich projektów Stowarzyszenie ESWIP. Panie miały okazję zrealizować inicjatywę, w ramach której mieszkańcy poznali bliżej moc ziół, roślin i dowiedzieli się, jak je uprawiać w przydomowych ogródkach, a także sprawdzić jakim zainteresowaniem cieszą się ich nowe wyroby, przygotowane według własnych przepisów. Zaangażowanie w nowe pomysły i pracę przy tym dały nowe owoce, którymi panie dzielą się z mieszkańcami pobliskich miejscowości. Bo dzielić się znaczy też wzrastać.



Teatr i Film... po ławsku

Zaczął się od pasji do aktorstwa, potem była Ławska Grupa Aktorska, a od 2020 roku działa Stowarzyszenie Teatr i Film. Rozwój grupy odbywa się pod okiem animatora w projekcie „Inkubatory NGO Warmii i Mazur”.



Fot. archiwum stowarzyszenia

Sylwia Warzechowska

Grupa istnieje od 4 lat. Wszystko zaczęło się od spektaklu "Urodziny u Rodziny". I chyba nie mogło być lepszego początku, bowiem są... jak rodzina.

- Celem naszego stowarzyszenia jest przede wszystkim kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, promocja i organizacja wolontariatu, działalność na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijanie kontaktów i współpracy między społeczeństwami, przeciwdziałanie uzależnieniom i patologiom społecznym - mówią zgodnie członkowie-założyciele. - Stowarzyszenie zostało założone przy współpracy z doradcą Inkubatora. Jako grupa pracowaliśmy nad dokumentacją i poznaliśmy tajniki działalności III sektora. 17 grudnia 2020 roku zostaliśmy wpisani do rejestru stowarzyszeń Krajowego Rejestru Sądowego. Organizacja liczy siedmioro członków, wszyscy spośród nich to założyciele.

Wśród wystawianych spektakli warto wymienić „Zarazę”, nawiązującą niejako do niedawnych czasów pandemii, a także „Na Żywo” oraz „Będzie cudownie” spektakl nawiązujący do refleksji czy do-

ceniamy swoich życiowych partnerów, czy może u sąsiadów jest lepiej?

- Jesteśmy w trakcie grania spektaklu "Willsonowie", gdzie zabieramy w piękną podróż do lat dwudziestych XX wieku. Poza tym mamy też wiele innych działalności na koncie, jak choćby "Noc Muzeów 2022", gdzie przedstawiono autorską wersję historii ławskiego kina. Gry uliczne w Suszu, w których wraz mieszkańcami rozwiązywaliśmy różne zagadki rozmieszczone w mieście. Nie zabrakło również autorskiej baśni świątecznej "Kaprysy Królowej" przedstawionej w Kurzętniku oraz w Ławie - wylicza Ewa Śmigielska, prezeska Stowarzyszenia Teatr i Film.

Nielatwe początki

- Grupa sama pisze scenariusze, reżyseruje przedstawienia, przygotowuje kostiumy i scenografie. Spektakle są wystawiane w Ławie i okolicy, gdzie cieszą się dużą popularnością i entuzjastycznym odbiorem - mówi Wojciech Jankowski, animator w projekcie „Inkubatory NGO Warmii i Mazur”. Jednak nie zawsze wszystko się udawało.

Dobre praktyki

- 29 stycznia 2021 roku, korzystając ze wsparcia doradcy napisaliśmy i złożyliśmy pierwszy wniosek o dotację do Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, w ramach otwartego konkursu, w obszarze kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Niestety nie otrzymaliśmy dofinansowania - przyznaje Danuta Rytel.

- Warto dodać, że w 2021 roku Stowarzyszenie zaistniało w mediach społecznościowych, występując na deskach teatrów tworząc niesamowite spektakle. Ze względu jednak na rygorystyczne obostrzenia związane z kolejną falą pandemii działalność Stowarzyszenia była ograniczona - mówi Wojciech Jankowski.

Premiera już w grudniu

Działalność stowarzyszenia opiera się głównie na współpracy z teatrami, domami kultury, a przede wszystkim z widzami, a więc obejmuje liczne środowiska. W 2021 roku sytuacja epidemiczna w kraju skutecznie wstrzymywała działalność stowarzyszenia i utrudniała jakiegokolwiek planowanie aktywności stowarzyszenia. Główną przeszkodą był zakaz zgromadzeń. W 2022 roku, kiedy obostrzenia pandemiczne zostały luzowane, stowarzyszenie również wykazywało większą aktywność w zakresie swej działalności.

- W roku 2023, również dzięki wsparciu naszego opiekuna, otrzymaliśmy propozycję prowadzenia warsztatów teatralnych z iławską młodzieżą. Przyjęliśmy propozycję i od kwietnia do końca roku pro-

wadzimy zajęcia z kilkunastoosobową grupą młodych ludzi. Warsztaty mają zakończyć się autorskim spektaklem, tworzonym wspólnie z młodzieżą i dla młodzieży. Tematem mają być aktualne rozterki i problemy młodych. Premierę planujemy na grudzień 2023 - dodaje Ewa Śmigiełska.



Do tej pory aktorzy przygotowali i przedstawili 7 spektakli:

- „Zaraza”, który obejrzało ok 300 osób.
- „Urodziny u rodziny”, obejrzało 300 osób.
- „Będzie Cudownie”, obejrzało ok 600 osób.
- „Na Żywo”, obejrzało ok 300 osób.
- Willsonowie, obejrzało 400 osób.
- Gry miejskie w Iławie i Kurzętniku w których uczestniczyło ok 300 osób.
- Animacje podczas Jarmarków w Iławie w których uczestniczyło ok 200 osób.
- Występ podczas nocy muzeów w Iławie w których uczestniczyło ok 200 osób.
- Przedstawienie świąteczne w Kurzętniku w których uczestniczyło ok 250 osób.
- 10. Spektakl „Urodziny u rodziny” 300 osób

Aktorzy brali udział w dwóch filmach amatorskich i są laureatami talent roku 2022 oraz nagrody Burmistrza Iława 2022

Partnerami działań Stowarzyszenia Teatr i Film są: Urząd Miasta w Iławie, Iławskie Centrum Kultury, Suski Ośrodek Kultury oraz Ośrodek Psychoedukacji Profilaktyki Uzależnień i Pomocy Rodzinie w Iławie.



Szkoła dla liderów i menedżerów

Choć nazywana jest szkołą, zdecydowanie odbiega od przyjętych standardów. To istna kopalnia wiedzy, warsztatów i dyskusji z praktykami. A wszystko to w ramach projektu „Inkubatory NGO Warmii i Mazur” współfinansowanego w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

Sylwia Warzechowska

- Celem Szkoły Menedżerów jest podniesienie poziomu wiedzy i umiejętności dotyczącej planowania strategicznego, zarządzania zespołem, motywowania i delegowania zadań, aspektów prawnych, finansowania i promocji działań w NGO - mówi koordynator projektu Maciej Bielawski ze Stowarzyszenia ESWIP.

Ciekawi ludzie i nowe kontakty

Uczestnikami szkoły mogli być przedstawiciele organizacji pozarządowych z powiatów wspieranych przez animatorów z Inkubatorów NGO działających w Elblągu, Olsztynie i Iławie. Jak niektórzy z nich

przyznają, byli przygaszeni po pandemii i chcą nabrać nowych sił do działania. Według obserwacji, znaczna część działań społeczników jeszcze niedawno skupiona była głównie na działaniach na rzecz wojny w Ukrainie i pomocy uchodźcom, co mogło spowodować odsunięcie na dalszy plan innych aktywności. Inni uczestnicy po prostu chcą rozwijać działalność swojego stowarzyszenia.

- Chcę dowiedzieć się jak pisać projekty, pozyskiwać fundusze, jak komunikować się z zespołem - wylicza Ewelina Jeziorska. - Uważam, że jest to kompleksowy, pod kątem wiedzy, i przydatny cykl szkoleniowy. Warto jest brać w nim udział, także ze względu na ciekawych ludzi i nowe kontakty.

- Najcenniejsze są warsztaty, dobór tematów i wiedza, która jest wartościowa i pozwala iść do przodu, by móc się rozwijać - mówi Katarzyna Kamińska-

Kozioł. - Dla mnie ważne są także relacje. Mamy świetną grupę, dobrze się dogadujemy i wymieniamy doświadczeniami. Po prostu uczymy się od siebie.

Pod okiem praktyków

Szkoła Menedżerów to cykl pięciu zjazdów, które potrwają do grudnia. W programie znalazły się zajęcia dotyczące budowania zespołu, motywowania, angażowania i delegowania zadań. Uczestnicy poznali także aspekty prawne, narzędzia dotyczące zarządzania finansami w NGO oraz narzędzia promocji. - Dwa ostatnie zjazdy upłynęły na rozmowach i warsztatach dotyczących roli, kompetencji, a także predyspozycji menedżerów i specjalistów w organizacjach pozarządowych oraz na poznawaniu narzędzi i procesu planowania strategicznego w NGO - wylicza Maciej Bielawski.

Ważna jest tematyka szkoleń, ale jeszcze ważniejsze kto szkoli.

- Dobór prowadzących nie jest przypadkowy. Zależało nam, aby wiedzę przekazywali liderzy wiodących organizacji z Warmii i Mazur - dodaje Maciej Bielawski.

Tak więc uczestnicy cyklu szkołą się pod okiem Marty Florkowskiej i Macieja Bielawskiego z Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Urszuli Tubacz ze Stowarzyszenia Adelfi oraz Karola Paszkowskiego i Dariusza Ignatowicza z Forum Animatorów Społecznych.

Wsparcie ekspertów

- Równoległe z trwaniem Szkoły Menedżerów, uczestnikom zostało zaproponowane wsparcie w zakresie doradztwa z potrzebnych dla nich obszarów oraz konsultacje dokumentów niezbędnych w każdej organizacji. Wszystko po to, aby za wzmocnieniem



liderów i menedżerów szły także wymierne korzyści dla całej organizacji - dodaje Maciej Bielawski.

Przypomnijmy, w ramach projektu „Inkubatory NGO Warmii i Mazur” zaplanowano szereg działań, dzięki którym organizacje pozarządowe, biorące udział w tym zadaniu będą miały możliwość rozwiązania problemów z jakimi się zmagają. Opracowano dla nich m.in. narzędzia w zakresie planowania strategicznego i zarządzania, a niejako wprowadzeniem do ich stosowania są kompetencje zdobyte podczas Szkoły Menedżerów.

- Szkoła to przede wszystkim dobra energia, która wręcz bije od uczestników - przyznaje Alicja Prysztupa. - Działaniom przyświeca dobra idea, mamy duże wsparcie od siebie i prowadzących. Podobał mi się panel dotyczący komunikacji i delegowaniu zadań, a najbardziej czekam na zjazd dotyczący finansowania i promocji działań w NGO.

Fot. Rafał Narnicki, Ewa Batko

Projekt „Inkubatory NGO Warmii i Mazur” odpowiada na następujące problemy i potrzeby:

- niewystarczające kompetencje liderów, członków, pracowników organizacji,
- niewystarczające umiejętności planowania rozwoju organizacji, identyfikacji szans rozwojowych, tworzenia planów rozwoju,
- niewystarczające umiejętności pozyskiwania środków na działania w oparciu o programy grantowe, darowizny, fundraising itp.,
- niewystarczające umiejętności angażowania członków, wolontariuszy, mieszkańców do swoich działań,
- niewystarczające umiejętności promowania działań, budowania wizerunku w społeczności lokalnej,
- niewystarczające umiejętności współpracy z partnerami, zwłaszcza samorządami lokalnymi.

Nasze działania są wyjątkowe

W Pasłęku powstaje Centrum Rozwoju Lokalnego. O tym, co słyhać na budowie, ale nie tylko, opowiada Stanisława Pańczuk, prezeska Stowarzyszenia Łączy Nas Kanał Elbląski Lokalna Grupa Działania.

Karolina Król

- Jaka jest idea powstania Lokalnych Grup Działania?

- Lokalne Grupy Działania powstawały w latach 2005-2006, choć prace nad nimi zaczęły się już w 2004 roku, kiedy państwo polskie wysłało 100 ekspertów na tzw. praktyki zagraniczne w celu rozpoznania tematu. Wrócili i organizowali spotkania w całej Polsce, w których brali udział również eksperci zagraniczni. I tak to się zaczęło... Lokalne Grupy Działania w Europie mają już ponad 30 lat. W Polsce LGD mają dopiero po 18 lat. Główna idea jest taka, że lokalna grupa działania ma być przypisana do określonego terytorium i ma zbudować trójsektorowe partnerstwo. Ważna jest również innowacja, czyli inne podejście do rozwoju, które polega na oddolnym planowaniu i oddolnym finansowaniu, zintegrowaniu sił i środków. Na koń-

cu jest współpraca i tworzenie sieci. Tak nas uczyły metody LEADER i od tego zaczynaliśmy. Pracujemy jeszcze dodatkowo także z nauką i robimy to od samego początku. Gdy staraliśmy się o markę Kraju Kanału Elbląskiego, Joanna Matuszewicz-Pawłowska rysowniczką konferencyjną, przy diagnozie wyrysowała nam trochę inny układ cech LEADERa. Na pierwszym miejscu pokazała tworzenie sieci i współpracę. Taką też kolejność wpisaliśmy w czwartej już naszej lokalnej strategii rozwoju. Wokół tej idei się kręcimy i uważam, że metoda LEADER jest naprawdę innowacją, która sprawdza się w praktyce.

- Dlaczego Stowarzyszenie Łączy Nas Kanał Elbląski zaczęło działać?

- Zaczynaliśmy w 2005 roku od szkoleń i współpracy z psychologami, od warsztatów umiejętności budowania partnerstwa i współpracy. Pierwszą listę podpisały 34 osoby, a w tej chwili mamy 104 członków. Na początku weszło do LGD 10 samorządów, później Miasto i Gmina Pasłęk, a w 2011 roku Gmina Godkowo. Od tej pory mamy określone terytorium i ugruntowany skład.

Chcieliśmy rozwijać obszary wiejskie, które znajdują się wokół Kanału Elbląskiego i wszystko, co jest z tym związane. Teraz postawiliśmy głównie na turystykę. Skupiamy się na pomocy tym, którzy angażują się w budowanie tożsamości lokalnej poprzez wyroby rzemieślnicze, produkt lokalny czy oferty turystyczne.

Zaczynaliśmy jednak od edukacji lokalnych liderów i promocji, czyli znakowania obszaru, m.in. tras rowerowych, gdzie doszliśmy aż do 683 km. I na tym koniec z naszej strony. W tej chwili to samorządy muszą same określić, jak będzie wyglądać Canal Velo, czyli taka wielka pętla rowerowa wokół Kanału Elbląskiego. To już jest zadanie inwestycyjne samorządów gmin i powiatów. Zostaliśmy przy znakowaniu tras turystycznych, wymieniamy znaki, tablice informacyjne. Do tej pory oznakowaliśmy też 400 obiektów turystycznych, przyrodniczych i kulturowych. Na początku organizowaliśmy także imprezy promocyjno-integracyjne. W pierwszym roku





Stowarzyszenie Łączy Nas Kanał Elbląski Lokalna Grupa Działania w Elblągu

działalności zrobiliśmy 18 imprez integracyjno-rozpoznawczych. To było bardzo trudne zadanie, jednak udało się. Chcieliśmy poznać obszar, ludzi i zdobyć nowe kontakty.

Do tej pory wydaliśmy ponad sto tytułów publikacji promocyjno-informacyjnych. Zrobiliśmy nawet grę planszową „W Krainie Kanału Elbląskiego”.

- Które z działań LGD szczególnie zapadło Pani w pamięć? Dlaczego?

- Wszystkie nasze działania są wyjątkowe. Najbardziej pamiętam te, które były na początku. Pamiętam, jak jeden z członków powiedział: „pani Stasiu, pani się nie martwi, połączymy Wisłę z Wisłą”. Wtedy było to dla mnie nie do wyobrażenia. I co? W 2015 roku zrobiliśmy przewodnik kajakowy i film „Od Wisły do Wisły”. Najbardziej w tej historii zaskoczyło mnie to, że pan, który jest rolnikiem i ma dwa tygodnie przerwy między sianokosami a żniwami, wykorzystał ten czas na sprawdzenie, czy ten przewodnik mówi prawdę. Przepłynął tę naszą trasę kajakiem w dwa tygodnie.

- Na jakie wsparcie LGD mogą liczyć organizacje pozarządowe?

- W nowej Lokalnej Strategii Rozwoju Obszarów Wiejskich Kanału Elbląskiego na lata 2023-2029 NGO mogą nadal korzystać z projektów grantowych w kilku zakresach. Pierwszym jest edukacja i kultura, drugim infrastruktura niekomercyjna i trzecim tworzenie koncepcji Smart Village (Inteligentnych Wiosek). NGO mogą budować partnerstwa i realizować wnioski w projektach partnerskich regionalnych i ponadregionalnych oraz międzynarodowych oraz w projektach w partnerstwie z partnerami w ramach Kanału Elbląski LGD.

W strategii zapisano 5 partnerstw i są to: Ekomuzeum Krainy Kanału Elbląskiego (w ramach Stowarzyszenia Łączy Nas Kanał Elbląski Lokalna Grupa Działania), Wsie Tematyczne Krainy Kanału Elbląskiego (międzynarodowy), Inteligentne Wioski Krainy Kanału Elbląskiego (w ramach KE LGD), Szlak Kulturowy Krainy Kanału Elbląskiego (międzyregionalny

i w ramach KE LGD) oraz Produkt lokalny i turystyczny Krainy Kanału Elbląskiego (w ramach KE LGD).

- W Pasłęku powstaje Centrum Rozwoju Lokalnego. Jak doszło do tej inwestycji i na jakim jest teraz etapie?

- Zaczynaliśmy od oszczędności. Założyliśmy działalność gospodarczą, myśląc, że jako stowarzyszenie będziemy od razu zarabiać. To tak nie działa. Jeżeli człowiek zajmuje się dotacjami, to musi ich pilnować. To jest tyle dokumentów... Zupełnie inny typ osobowości potrzebny jest do zarządzania dotacjami, a inny do działań biznesowych. Wydawało mi się, że nie uda się tych działalności połączyć, ale zaczęliśmy pisać projekty, prowadzić działalność statutową odpłatną i z kilku źródeł udało nam się zebrać większą kwotę. Na horyzoncie pojawiła się możliwość zainwestowania pieniędzy z operacji własnych LGD. Wówczas podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu budowy. O kupno działki staraliśmy się dwa lata. Ostatecznie kupiliśmy działkę w Pasłęku. Budynek Centrum Rozwoju Lokalnego będzie miał funkcję edukacyjną, promocyjną, będzie też wypożyczalnia rowerów, informacja turystyczna i pokoje gościnne. Ma być to także miejsce, w którym znajdzie się ryneček produktów lokalnych.

- Za każdym sukcesem stoi zespół, jak Pani to robi, że wszystko tak perfekcyjnie się spina i Wasze działania idą do przodu?

- Nie wiem. Nigdy nie chciałam uczyć się zarządzania i to był mój błąd. Do wszystkiego podchodzę intuicyjnie, chociaż teraz czytam już trochę o tym zarządzaniu. Przyszło do nas i odeszło sporo osób. Te, z którymi pracuję od około 11 lat, to są młodzi ludzie, to jest inne pokolenie. A ja chyba po prostu trochę im matkuję. Zresztą tak, jak całej Lokalnej Grupy Działania.

- Jakie plany macie na przyszłość?

- Moim planem jest emerytura. Natomiast Lokalna Grupa Działania chce się skupić na turystyce. Kolejna lokalna strategia rozwoju przewiduje trzy cele. Pierwszy to infrastruktura w dziedzinie turystyki, drugi - budowanie sieci. Jest ich pięć: wieś tematyczne Krainy Kanału Elbląskiego, sieć Smart Village, Ekomuzeum Krainy Kanału Elbląskiego, Szlak Kulturowy Kanału Elbląskiego i produkt lokalny z bioryneczkiem. Trzeci cel to edukacja nieformalna.

fot. Zbigniew Rochowicz

Założeniem spółdzielni energetycznej jest produkcja prądu na własny użytek, w oparciu o odnawialne źródła energii



Fot. unsplash.com

Pierwsza spółdzielnia energetyczna na Warmii i Mazurach

- Udało się! Zostaliśmy pierwszą w województwie warmińsko-mazurskim i 16 w kraju spółdzielnią energetyczną i przed nami kolejny bardzo ambitny cel - zbudowanie infrastruktury energetycznej, która pozwoli obniżyć rachunki instytucji samorządowych i mieszkańców nawet o 40 % - mówi Mateusz Sobieszcuk, prezes Spółdzielni Socjalnej Sąsiedzi.

Sylwia Warzechowska

Mniej za prąd

Spółdzielnie mogą działać na terenie gminy wiejskiej i miejsko-wiejskiej, czyli tam, gdzie jest daleko do źródeł energii, gdzie sieć jest rozproszona, a przy tym jest możliwość budowania własnych źródeł.

- Założeniem spółdzielni energetycznej jest produkcja prądu na własny użytek, w oparciu o odnawialne źródła energii - mówi Mateusz Sobieszcuk.

- Chcemy w ten sposób zaopatrzyć w energię wszystkie budynki instytucji samorządowych, takie jak szkoły czy urząd miasta Pieniężna oraz urząd gminy w Lelkowie. Ewentualne nadwyżki przekazywane są na rzecz lokalnej społeczności.

Czym zatem jest spółdzielnia energetyczna? Jak wyjaśnia prezes, to rodzaj stowarzyszenia, którego głównym celem jest produkcja energii na własny użytek oraz na sprzedaż. Z kolei zgodnie z zapisami w ustawie o odnawialnych źródłach energii, przedmiotem działalności spółdzielni energetycznych jest wytwarzanie energii elektrycznej lub biogazu, lub ciepła, w instalacjach odnawialnego źródła energii i równoważenie zapotrzebowania wyłącznie na potrzeby własne spółdzielni energetycznej i jej członków. Spółdzielnia energetyczna z założenia nie może być przedsięwzięciem dochodo-

wym. W zamian za to ma prawo do darmowego dostępu do sieci przesyłowej. Co ważne, cenę za energię i zasady rozliczeń ustalają między sobą sami członkowie spółdzielni.

Wszystko wskazuje na to, że - najprościej mówiąc - wkrótce mieszkańcy gmin Pieniężno i Lelkowo będą mniej płacili za prąd.

- Złożyliśmy wniosek do Krajowego Planu Odbudowy na 400 tysięcy złotych, w ramach którego nastąpi opracowanie dokumentacji projektowej. Planowane jest dofinansowanie 30 wniosków, zarejestrowanych obecnie mamy 18 spółdzielni elektrycznych, więc wszystko wskazuje na to, że mamy duże szanse - mówi Mateusz Sobieszczyk.

W ramach działań inwestycyjnych planowane jest m.in. budowanie instalacji fotowoltaicznych na wszystkich budynkach gminnych z magazynami energii, biogazownia komunalna, w której paliwem będą mogły być odpady oraz osady z oczyszczalni ścieków tak, aby powstawał z nich gaz (energia cieplna) oraz energia elektryczna. Założyliśmy w koncepcji funkcjonowania, że zrealizujemy również program parasolowy w ramach którego pozyskamy dofinansowanie na 200 instalacji fotowoltaicznych z magazynami energii dla mieszkańców gmin Pieniężno i Lelkowo.

Do sprawnego funkcjonowania spółdzielni elektrycznej potrzebni będą m.in. energetycy, konserwatorzy oraz osoby do obsługi.

Nie rezygnujemy z dotychczasowych działań

- Na początku będziemy korzystać z usług firm zewnętrznych, z czasem zatrudnimy fachowców.

- Liczymy na to, że część instalacji fotowoltaicznych na zarządzanych przez nas budynkach mieszkalnych nastąpi do końca listopada tego roku - mówi prezes. - I w tym miejscu pragnę podkreślić, że spółdzielnia energetyczna to rozszerzenie działalności Spółdzielni Socjalnej Sąsiedzi. Nie rezygnujemy z żadnych naszych dotychczasowych działań, jedynie zwiększamy zakres naszych usług.

Przypomnijmy, że Spółdzielnia Socjalna Sąsiedzi założona została przez dwa samorządy: gminę Lelkowo i gminę Pieniężno. Obecnie pracuje tam 40 osób, które zajmują się m.in. sprzątnięciem i odśnieżaniem dróg, utrzymaniem cmentarzy, prowadzeniem stołówki oraz wywozem odpadów komunalnych, zarządzaniem nieruchomościami oraz wykonywaniem zadań inwestycyjnych z zakresu gospodarki wodno-ściekowej.



Warto wspomnieć, że w powiecie braniewskim od kilkunastu lat utrzymuje się wysokie bezrobocie.

- Możliwość aktywizowania naszych mieszkańców niezmiennie daje nam dużo satysfakcji. Jest szansa, że pójdziemy z naszymi działaniami jeszcze szerzej. Założeniem spółdzielni energetycznej jest produkcja prądu na własny użytek. Ewentualne nadwyżki przekazywane są na rzecz lokalnej społeczności. Nie jutro, ale wkrótce. Zatem trzymajcie kciuki za pozytywne rozpatrzenie wniosku na dokumentację projektową. Potem już pójdzie z górki - dodaje Mateusz Sobieszczyk.

Spółdzielnia energetyczna działa na obszarze jednego operatora systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego lub sieci dystrybucyjnej gazowej lub ciepłowniczej, zaopatrujących w energię elektryczną, biogaz lub ciepło wytwórców i odbiorców będących członkami tej spółdzielni, których instalacje są przyłączone do sieci danego operatora lub do danej sieci ciepłowniczej. Wytwórców energii w ramach spółdzielni może być kilku. Instalacje wytwórcze mogą być własnością spółdzielni lub poszczególnych jej członków.

Urodziłam się z genem społecznika

- Praca jest naszą pasją. I moim zdaniem to jest klucz do sukcesu - zapewnia Anna Lewikowska z Waszulek koło Nidzicy, założycielka Spółdzielni Socjalnej „Sposób na życie”, tegoroczna laureatka konkursu Społecznik Warmii i Mazur.



Fot. archiwum prywatne

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

- Powiedzmy, że mogłabyś cofnąć się te kilkanaście lat wstecz, kiedy powstawała wasza spółdzielnia socjalna „Sposób na życie”. Czy dziś podjęłabyś taką samą decyzję?

- Oczywiście. W końcu to był nasz sposób na życie.

- Społecznikiem trzeba się urodzić?

- Tak, z pasją społecznika trzeba się urodzić. Choć nie byłabym nim, gdyby nie otaczali mnie ludzie, którzy na co dzień mi kibicują i zawsze mogą liczyć na ich wsparcie. Za każdą inicjatywą, przedsięwzięciem, stoją moi znajomi, przyjaciele, mieszkańcy. Czuję wdzięczność, że mam ich wokół siebie. Uważam jednak, że w każdym środowisku musi być lider, który pociągnie za sobą ludzi, który pokaże, że wspólnymi siłami możemy zrobić więcej. Ktoś, kto inspirowa do działania. Nawet, jeśli jest dobry pomysł, musi znaleźć się osoba, która nie obawia się podejmować ryzyka i działa.

- Kto w tobie zaszczepił żyłkę społeczniczką?

- To byli moi rodzice, ale też rodzeństwo. Mimo że wychowywałam się w rodzinie zajmującej się rolnictwem, gdzie trzeba było ciężko pracować, bo mieliśmy gospodarstwo, zawsze dbaliśmy o siebie nawzajem, każdy miał też przestrzeń na realizowanie innych pasji. Staraliśmy się też nie sprzeczać o błahy rzeczy, nie skupiać na kłótniach, a szukać kompromisów. Ja i moje rodzeństwo mogliśmy też zawsze liczyć na naszych rodziców. Wiedzieliśmy, że jeżeli będziemy potrzebowali pomocy, otrzymamy ją. Tworzyliśmy rodzinę, w której ważna była łącząca nas więź. Moja mama wiedziała też, czym jest społecznictwo, ponieważ przez wiele lat była sołtyską. Można więc powiedzieć, że urodziłam się z genem społecznika i chciałam zająć się pracą na rzecz lokalnej społeczności.

- To, że mama była sołtyską zachęciło cię do kontynuowania jej pracy?

- Tak, ponieważ również udało jej się zrobić naprawdę dużo. Chciałam też kontynuować działania na rzecz miejsca, w którym żyję.

- Jesteś w mniejszości, bo dziś wiele młodych osób wybiera jednak życie w mieście. Ty postanowiłaś zostać w rodzinnej miejscowości.

- Tak, przyznaję, że jestem w mniejszości, bo większość osób z mojego rocznika jednak wyjechała. Zostało kilka osób. Część przeniosła się do innych miast, część rozjechała się po świecie. Ja jednak czułam, że dla mnie najważniejsze są więzi rodzinne. Nie chciałam wyjeżdżać daleko, by być z dala od moich bliskich. Jestem przywiązana do rodzinnych tradycji, lokalnych zwyczajów. Uwielbiam czuć się częścią rodzinnej historii, którą buduję tutaj, na miejscu. Największą wartością, którą możemy mieć w życiu, jest nasza tożsamość. Świadomość, że należymy do społeczności, rodziny, tego, skąd pochodzimy i jak to na nas wpłynęło. Waszulki są moim

miejszem na ziemi. Nawet jeśli na chwilę wyjadę, czy to za granicę, czy gdzieś w Polsce, tęsknię. Zawsze wracam do domu.

- I to chyba dzięki temu poczuciu, że to twoje miejsce na ziemi, masz w sobie tak dużo siły, by podejmować kolejne wyzwania?

- Myślę, że tak. Moim zdaniem też, udało się naprawdę dużo zrobić. Kiedy zostałam sołtyską, marzyłam o tym, by w naszej miejscowości pojawiła się świetlica. W tamtym momencie wiedziałam jednak, że jest to nierealne i trudno będzie zrealizować to przedsięwzięcie, m.in. z powodów finansowych. Na takie inwestycje nie mieliśmy wówczas pieniędzy. Przyszedł jednak czas, pod koniec mojej drugiej kadencji jako sołtyski, że stwierdziliśmy, że sami postawimy sobie świetlicę, wykorzystując m.in. środki z funduszu sołectkiego. Dzięki temu mieliśmy pieniądze na materiał, m.in. na drewno, dzięki czemu udało się postawić drewniany domek. Dziś jest to miejsce, gdzie Waszulki rozmawiają.

- Waszulki rozmawiają, ale też robią, bo chcą. Założyliście też stowarzyszenie „Robimy bo chcemy”.

- Tak, powstało jeszcze przed naszą spółdzielnią socjalną. Założyliśmy je, bo jako sołectwo nie mieliśmy osobowości prawnej, a to utrudniało pozyskiwanie środków, m.in. na inwestycje czy wydarzenia czy korzystanie z dotacji. Nazwa też nie była przypadkowa, bo robimy, co chcemy. I ten zapał wciąż nas, na szczęście, nie opuszcza. Kiedy pojawiają się kolejne pomysły, nie brakuje chętnych do ich realizacji. I to jest właśnie piękne, że wszystko, co założyliśmy, wciąż rozwija się.

- Założenie spółdzielni socjalnej było więc nieuniknione.

- Tak, chociaż rzeczywiście jej prowadzenie jest dość skomplikowane. Ja pomagając w procesie powstawania kolejnych spółdzielni socjalnych radzę potencjalnym chętnym, by zapoznali się z regulaminem, zasadami, także jej rozwiązania. Uważam, że tylko dokładne poznanie procesu funkcjonowania ekonomii społecznej może pomóc w późniejszych sukcesach na tym polu. Musimy zmierzyć się także z tymi niełatwymi informacjami, by później na każdym etapie móc przewidzieć, co nas czeka. I wtedy powołanie spółdzielni nie będzie dla nas problemem.

- W waszym przypadku dzięki spółdzielni stworzyliście sobie miejsca pracy.

- Tak, nazwa naszej spółdzielni „Sposób na życie”

odwołuje się do naszych życiorysów. Spółdzielnię założyliśmy w piątkę, w tym były to cztery kobiety powracające na rynek pracy oraz jeden mężczyzna, który pełni rolę członka wspierającego nasze działania. Naszym założeniem było, że spółdzielnię socjalną tworzy pięć osób, a jednocześnie to pięć różnych sposobów na życie. Jest to pierwsza wielobranżowa spółdzielnia socjalna na terenie powiatu nidzickiego. Każdy z nas ma za sobą inną historię, ale też umiejętności, które można przekształcić w konkretne działania.

- A trzeba dodać, że to bardzo różnorodne działania.

- Tak, co wynika chociażby z naszej struktury. Pięć różnych sposobów na życie to różnego rodzaju usługi, które oferujemy. Każdy z członków naszej spółdzielni socjalnej prowadzi inny rodzaj działalności. Są to usługi animacji lokalnej dla różnych środowisk np. jednostek samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych, ośrodków pomocy społecznej oraz środowisk społeczności lokalnej. W ofercie mamy warsztaty florystyczne, przyciemnianie szyb w autach i budynkach folią przeciwsłoneczną oraz bezpieczeństwa, możemy zaproponować również oprawę muzyczną różnego rodzaju eventów oraz usługi konferansjera, a także usługi kosmetyczki. Nasza spółdzielnia jest wpisana do rejestru Instytucji Szkoleniowych, w związku z czym oferujemy również usługi szkoleniowe, m.in. z zakresu florystyki, animacji lokalnej, pierwszej pomocy przedmedycznej, BHP. U nas również każdy zainteresowany może uzyskać wyczerpującą informację, jak założyć i zarządzać spółdzielnią socjalną czy poznać zagadnienia związane z księgowością. Myślę, że wciąż trzeba edukować, czym jest ekonomia społeczna, bo ludzie wciąż niewiele o niej wiedzą. A szkoda, bo daje wiele możliwości.

- Wasza spółdzielnia wciąż się rozwija.

- W listopadzie minie 10 lat od jej założenia. Bywały trudne momenty, ale najważniejsza jest współpraca i wzajemne zaufanie. Tworząc spółdzielnię socjalną trzeba pamiętać, że w każdym momencie musimy być wobec siebie szczerzy. Każdy z nas jest członkiem spółdzielni, ale też każdy z nas musi pracować tak, by zarobić na siebie. Tutaj nie ma żadnej taryfy ulgowej. Wciąż też się szkolimy, by być na bieżąco, reagować na zmieniającą się rzeczywistość. W naszym przypadku praca jest naszą pasją. I moim zdaniem to jest klucz do sukcesu. Moja spółdzielnia socjalna dała mi niezależność, sama jestem sobie szefem.

O ekonomizacji kół gospodyń wiejskich

Zarabiać czy nie zarabiać? Oto jest pytanie. Najwłaściwsza odpowiedź to: zastanowić się dobrze na czym?

Katarzyna Ciszewska

Koła gospodyń wiejskich powstawały w Polsce już w XIX wieku. Przyczyniały się do kultywowania polskiej tradycji, przekazywania kolejnym pokoleniom dziedzictwa kulturowego, były wzorami aktywności i zaangażowania społecznego. Dziś realizują wiele inicjatyw, aktywizując mieszkańców, integrując społeczności, chwając się tym czym wieś bogata i zasobna.

Część kół gospodyń wiejskich powstaje w duchu integracji i wsparcia sąsiedzkiego. Część po to, aby inspirować do działań na rzecz swojej wsi, mieszkańców, rozwijać talenty i zainteresowania. Inne natomiast po to, aby łączyć przyjemne z pożytecznym, czyli bazując na zasobach wsi, jej mieszkańców i bogactwach natury, dawać możliwość zarobku, którym zasilane są gospodarstwa domowe.

Cegiełka do rozwoju wsi

Chcąc rozwijać swoją przedsiębiorczość, koła coraz częściej decydują się na wyjście poza ramy ustawowych działań możliwych w ramach tzw. uproszczonej księgowości (Uproszczona Ewidencja Przychodów i Kosztów), tj. sprzedaż żywności regionalnej czy wyrobów sztuki ludowej. Koła coraz częściej obsługują imprezy okolicznościowe, eventy, realizują warsztaty dla szkół, zajęcia dla dorosłych z różnych dziedzin. Możliwość zarabiania przy okazji realizowania własnych pasji, potrafi być dużą motywacją oraz okazją do zaangażowania na rzecz rozwoju swoich małych ojczyzn.

Budowane jest w ten sposób społeczeństwo obywatelskie, gdzie mieszkańcy dokładają własną cegiełkę do rozwoju wsi, jej wyglądu, estetyki i spójnej strony wizualnej, które to walory są ważne dla turystów podążających ku ciekawym miejscowościom z atrakcyjną ofertą spędzania czasu wolnego dla dzieci i dorosłych. Wsie tematyczne, nawiązujące swoimi atrakcjami do elementów i wątków



historycznych czy też miejscowych ciekawostek budują na tym swoją ofertę, gdzie wplecione są i gry terenowe i poczęstunki złożone z miejscowych specjałów wytworzonych przez koła gospodyń wiejskich oraz zajęcia i warsztaty dla małych i dużych. Tym ciekawsze, im mniej spotykane w dużych miastach, nawiązujące do polskiej tradycji i historii. Szczególną popularnością cieszy się jedzenie przygotowywane przez członkinie i członków kół, z wykorzystaniem bogactwa natury, pozyskane z przydomowych ogródków, według receptur przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Możliwość zarabiania

Stworzenie przez koła gospodyń wiejskich własnej oferty, dającej możliwości zarabiania, wiąże się

z procesem ekonomizacji, na który składa się wiele działań. Dobrze, pręźnie działające koła potrafią nie tylko zmodyfikować własną, istniejącą już ofertę na potrzeby nowego zamówienia, ale także wprowadzić nowe elementy i nowe produkty do sprzedaży w odpowiedzi na oczekiwania klientów, potrzebę danego eventu czy zmieniające się warunki rynkowe. Często decydują się na to w odpowiedzi na potrzebę kompleksowej obsługi zamówienia, na przykład przyjęcia wizyty studyjnej ze szkoły, kiedy to oferują nie tylko spacer po swojej miejscowości połączony z elementami edukacyjnymi, ale również warsztaty dla dzieci oraz wyżywienie grupy.

Zyskują na tym więcej, a kompleksowość oferty pozwala zakładać, że zadowolony klient będzie promować ją dalej w swoim środowisku. Element ekonomizacji i przestawienia się na profesjonalizację swoich usług prowadzi także do potrzeby zadbania o stronę wizualną. Ale uwaga! Dotyczy to nie tylko strony wizualnej wsi, jej estetycznego wyglądu, czystości i spójnego oznakowania nawiązującego do motywu przewodniego wsi (w miejscowościach tematycznych jest to już na porządku dziennym), ale również dotyczy to spójnego marketingu, promocji w mediach, szczególnie tych internetowych, gdzie wszystko można zobaczyć, obejrzeć jeszcze przed przyjazdem, co potrafi zarówno zachęcić jak i zniechęcić do wizyty. Coraz częściej koła korzystają z pomocy osób profesjonalnie zajmujących się promocją, aby wiedzieć jak przyciągnąć uwagę klienta.

Zdecydowanym plusem dla ekonomizacji kół gospodyń wiejskich są organizacje pozarządowe działające w ich najbliższym otoczeniu. One bowiem, posiadając własną ofertę, np. dla turystów, z powodzeniem mogą i chcą angażować je do obsługi w zakresie wyżywienia grup. Wiadomo, współpraca się opłaca!

Zaściankowe przetwory

Koło w Zaściankach, myśląc o rozwoju swojej oferty, skorzystało z możliwości testowania jakie dawało Stowarzyszenie ESWIP. Koło otrzymało nieco środków, które spożytkowało na zakup słoików, nakrętek, niezbędnych dodatków (ocet, olej, przyprawy, itp.) oraz naklejek na słoiki. W ten sposób, nie wpędzając się w nadmierne koszty, panie mogły spokojnie przetestować swoje nowe pomysły, nie inwestując własnych pieniędzy na zakupy powyższych, ale zainwestować musiały już własne siły i czas (trochę serca również włożyły),

a także płody własnych ziem (ważne! bez chemicznych dodatków!) w postaci ogórków, pomidorów, grzybków, cebuli, jabłek, wiśni... hhhhwymieniać można długo, a wszystko to znalazło swoje przeznaczenie w postaci dżemów, sałatek, warzyw w różnorodnych zalewach. Próba ta zwana przez nas testowaniem miała na celu sprawdzenie możliwości wprowadzenia nowego produktu do sprzedaży, przeliczenia czasu wykonania pewnej partii, zużytych do tego środków, nakładów pracy, a

w związku z tym i ceny, za którą dany produkt mógłby być sprzedany, aby było to rentowne.

Przygotowania nieco trwały (zamówienia słoików, zebranie surowców i ich obróbka, gotowanie, przygotowanie, leżakowanie i cały niezbędny proces pasteryzacji i tak dalej, każdy kto kiedykolwiek miał się tego zadania wie jak jest to czasochłonne).

W efekcie wytężonej pracy powstały dżemy, sałatki, sosy, różnego rodzaju przetwory z płodów ziemi. Aby testowaniu stała się zadość niezbędny jest potencjalny klient, który produkt musi wypróbować, zgłosić swoje uwagi, powiedzieć czy sugerowana cena jest akceptowalna czy też warto zrobić tu korekty (plus/minus a w związku z tym zastanowić się/obliczyć czy dany produkt będzie opłacalny). Mile widziane są także inne sugestie potencjalnego klienta - testera. Ten krok procesu testowania odbywa się zazwyczaj podczas większych imprez i wydarzeń. Koło Gospodyń Wiejskich w Zaściankach miało możliwość przetestować swoje potencjalne produkty podczas Elbląskiego Święta Chleba. W wyniku trzech dni pracy stoiska okazało się, że najbardziej poszukiwanym produktem były prawdziwki w occie. Zaraz po nich największym zainteresowaniem cieszyły się: sałatka zimowa (z buraczkami, cebulą i papryką - reszty nie zdradzamy...); sałatki z ogórków z chilli i czosnkiem, sałatka z ogórków, marchewki i cebuli z przecierem pomidorowym; ogórki kanapkowe w zalewie z kurkumą.

Stoisko Koła Gospodyń Wiejskich z Zaścianek miało w swojej ofercie różne inne produkty wytwarzane przez członkinie i członków i tu niespodzianka. Dużym zaskoczeniem było to, iż klienci wracali po... chleb i smalec. Wydawać by się mogło, że rynek jest nasycony chlebami wszelkiej maści i receptur, dostępnych od ręki, ale jednak nasze własne wypieki okazały się najbardziej pożądanymi. W efekcie tego Koło rozważa możliwość sprzedaży chlebów własnego wyrobu.

Fot. Archiwum KGW w Zaściankach



Fot. Kamil Zimnicki



Jak mądrze dokarmiać ptaki?

Wielkimi krokami zbliża się zima. Jednak niezależnie od pory roku warto pomyśleć o naszych skrzydlatych przyjaciółach. Zakończył się cykl wrześniowych warsztatów z budowania karmników zorganizowanych przez Park Krajobrazowy Wysoczyzny Elbląskiej.

- Na co dzień zajmujemy się ochroną przyrody, edukacją i turystyką na obszarze Wysoczyzny Elbląskiej, ale jesteśmy także mieszkańcami Elbląga i idea zielonego miasta jest nam bardzo bliska - mówi Kamil Zimnicki, pomysłodawca projektu. - Dzięki wsparciu ze środków Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP udało nam się zorganizować warsztaty, podczas których powiedzieliśmy najmłodszym elblążanom jak mądrze dokarmiać ptaki.

Pamiętajmy, że ptaki dokarmiamy tylko zimą - przy ujemnych temperaturach. Przy temperaturach dodatnich ptaki doskonale radzą sobie samemu ze zdo-

bywaniem pokarmu, a dokarmiając je zmieniamy ich naturalne zachowanie. Warto przygotować wcześniej naturalny pokarm - owoce jarzębiny, rokitnika, borówki, bzu czarnego lub mieszankę ziaren takich jak np. słonecznik, proso, konopie, pszenice i owies.

- Stawiamy na zdobywanie wiedzy w sposób praktyczny. Dlatego też trwałym efektem naszych spotkań były karmniki wykonane przez najmłodszych. Warsztaty poprzedzały spacerzy przyrodnicze po Parku Kajki, w trakcie których opowiadaliśmy o gatunkach ptaków, które możemy spotkać zimą w mieście - dodaje Kamil Zimnicki.

Inicjatywa sfinansowana ze środków Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP w ramach programu EKO-INICJATYWY

pozarządowić



W tym roku do grona darczyńców Stowarzyszenia ESWIP dołączyła firma Lech-Drób Sp. z o.o. Jest to przedsiębiorstwo, które od 1995 roku działa prężnie w zakresie przetwórstwa surowca drobiowego, zajmując się głównie skupem, ubojem oraz rozbiorem kur i kurcząt. Zastępca wiceprezesa zarządu, pan Rafał Lech, który dodatkowo jest właścicielem firmy Lechpak,

postanowił wesprzeć Fundusz Grantowy, ponieważ jego idea jest mu bardzo bliska. Jako sołtys Sołectwa Wilamowo w Gminie Małdyty, od 15 lat angażuje się w działania, które mają na celu poprawienie jakości życia mieszkańców. Dba o lokalną społeczność organizując i finansując różne wydarzenia kulturalne i sportowe, na przykład turniej siat-

kówki plażowej LECHPAK CUP. Warto podkreślić, że jest zwolennikiem zdrowego trybu życia oraz fanem sportu, co również przekłada się na jego działania sponsorskie. Jest prezesem klubu sportowego GKS MAŁDYTY, dodatkowo wspiera finansowo lokalną drużynę unihokeja dla dzieci NOLET. Rafał Lech jest także skarbnikiem w CSS SZAFKA, które współpracuje z MON, wspólnie realizują projekty "Przez sport do wojska" oraz "I Ty możesz służyć Ojczyźnie".

Jesteśmy dumni, że naszym darczyńcą jest pan Rafał Lech. Dziękujemy za okazaną pomoc i wspólne budowanie Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP.

LECH-DRÓB
www.lechdrob.pl

Kroniki życia, czyli roczne sprawozdania organizacji

Z dumą mogę stwierdzić, że od samego początku działalności Stowarzyszenia ESWIP, od roku 1997, systematycznie i sumiennie sprawozdawaliśmy się ze swojej działalności. Polecam naszą stronę i zakładkę „sprawozdania”. Z perspektywy niemal trzydziestu lat pracy w stowarzyszeniu czytam te raporty z nutą nostalgii. To takie kroniki życia...

Arkadiusz Jachimowicz

Jesteśmy organizacjami społecznymi, działamy wspólnie i dla wspólnoty, zmieniamy świat na lepsze, dysponujemy pieniędzmi publicznymi - musimy być odpowiedzialni i przejrzysti. To buduje zaufanie osób w naszym środowisku, także darczyńców (a przecież od nich chcemy pozyskać pieniądze na naszą działalność). Jak ma się zaufanie, zdecydowanie łatwiej działać. Jednym z elementów budowy zaufania, to dostępność rzetelnej informacji o naszej działalności, to możliwość sięgnięcia do sprawozdań z ubiegłych lat. Społeczeństwu należy się nasze sprawozdanie! Z punktu widzenia zespołu organizacji jest to zestawienie informacji o dotychczasowych działaniach i osiągnięciach, wewnętrzna kronika, poczucie dumy z osiągnięć, nasz wizerunek. To wyraz naszej kultury organizacyjnej. Dla otoczenia, to konkretna informacja co, kiedy, za ile organizacja zrobiła w minionych latach budująca wizerunek organizacji, mówiąca o naszej skuteczności, zachęcająca do wspierania.

Jak rozpocząć?

Najpierw trzeba postanowić sobie, że sprawozdanie robimy. Uwaga - to że sprawozdajemy się obowiązkowo jako organizacje pożytku publicznego, nie oznacza że mamy sprawę załatwioną. Mało kto dokopie się do tych rutynowych sprawozdań, trzeba zrobić sprawozdanie dodatkowe, czytelne dla naszego zwykłego odbiorcy, opatrzone

zdjęciami, grafiką, naszymi komentarzami.

Na kronikarza - najlepiej wspartego zespołem - wybieramy osobę, która potrafi pisać teksty, organizować ich pozyskanie, i zredagować w pewną całość. Na szczęście zawsze znajdzie się ktoś z zacięciem kronikarskim. Albo ktoś będzie się musiał tego nauczyć...

Raport to żniwa z całego roku. Warto na bieżąco pozyskiwać i gromadzić dane o naszej działalności. Niektóre wiosenne wydarzenia mogą się zatrzeć w pamięci, kiedy chcemy je opisać w grudniu czy lutym. Trzeba gromadzić zdjęcia, informacje prasowe, komentarze, plakaty, grafiki itd.

Zawartość sprawozdania

W zależności jak dużą jesteśmy organizacją i ile działań podejmujemy, tak obszerne będzie sprawozdanie. Dzielimy je z reguły na trzy-cztery części. Pierwsza to informacje o organizacji, druga to sprawozdanie z działalności, trzecia to sprawozdanie finansowe, można dorzucić czwartą: plany na kolejny rok, czy lata.

Informacja o organizacji powinna zawierać - nazwę, ewentualny skrót nazwy, logo, rok rejestracji, nr KRS, status np. organizacji pożytku publicznego, nr konta, dane adresowe, telefon, mail, adres strony internetowej, zarząd, komisja rewizyjna (czy rada fundacji), członkowie i pracownicy stowarzyszenia, misja organizacji, jej historia, główne osiągnięcia, nagrody, główni partnerzy, powołane przez organizację podmioty np. spółdzielnia socjalna) itp. Ta część będzie co roku w dużej mierze powtarzana.





Część druga zawiera syntetyczny opis naszej działalności w danym roku. A więc realizowane projekty, akcje, działania czy to w ujęciu chronologicznym czy kluczem obszarów tematycznych, w jakich organizacja działa. Tu ważne są liczby i konkrety - podsumowania, ilości, efekty itp.

Trzecia część to sprawozdanie finansowe zawierające przychody w danym roku ze wskazaniem źródeł tego przychodu (np. Narodowy Instytut Wolności) oraz główne koszty realizacji zadań (osobowe, zakupionych usług, administracyjne itp.). Trzeba to oczywiście podsumować, aby osoba czytająca wiedziała ile w danym roku pozyskaliśmy pieniędzy, ile wydaliśmy, czy mieliśmy zysk (przeznaczony na działalność statutową w przyszłym roku) czy stratę (którą będziemy musieli pokryć z dochodów w przyszłości). Tę część musi sporządzić główny redaktor sprawozdania we współpracy z księgowością.

Zdjęcia robią robotę

W naszych sprawozdaniach staramy się zamieszczać dużo zdjęć (dobrej jakości), co znakomicie obrazuje nas, naszych odbiorców (trzeba uzyskać zgodę na publikację zdjęć) i nasze działania. W razie potrzeby należy podpisać zdjęcie i wskazać jego autorstwo. Zamieszczamy również gra-



fikę poszczególnych projektów czy działań. Redagujemy sprawozdanie przejrzyste, ciekawie, starając się używać języka potocznego - nasz wewnętrzny „projektowy” język jest dość hermetyczny, jak zresztą innych branż, pomyślcie o informatykach! Do składu możemy zastosować zwykłego worda, ale też możemy użyć bardziej zaawansowanych programów, jak my to robimy. Warto mieć zaprzyjaźnionego składacza komputerowego i grafika, którzy zrobią to profesjonalnie. (Choć wolę mieć słabo zredagowane sprawozdanie, niż nie mieć informacji wcale). Organizacje społeczne nie muszą być zawsze i wszędzie profesjonalne. Czasami widać, że co redaktor to inna fantazja (w naszych sprawozdaniach też to widać), ale to miłe, widać włożony wysiłek, serce i dobrą wolę.

Warto dzielić się pracą przy opisywaniu projektów (robią to np. poszczególni koordynatorzy), ale jako, że każdy formułuje zdania inaczej, ostateczny redaktor musi zapis zredagować i ujednoczyć.

Najpierw strategia - potem projekty

Każda organizacja powinna mieć swoją strategię, plan, no choćby roczny plan działań... My strategię mamy i to ona, a przede wszystkim określone w niej obszary tematyczne (np. ekonomia społeczna, silne organizacje) kształtuje nasz raport roczny. Większe organizacje mają z reguły szerszy zakres działań i trzeba je jakoś uporządkować. My wskazaliśmy kilka obszarów i pod każdym z nich opisujemy realizowane projekty (również kilkuletnie, co powoduje czasami zamieszanie w odbiorze). Każdy koordynator na znak redaktor raportu przekazuje w odpowiednim terminie opis swojego projektu zgodnie z jednolitym wzorem, w tym z kosztem projektu (o dziwo, nie wszystkie organizacje tą informację podają). To ułatwia pracę. Nie zapominamy o projektach partnerskich - nawet, jeżeli nasza rola jest tam skromna, warto pochwalić się współpracą. Dostarczane są także zdjęcia, grafika, gratulacje, wydane w ramach projektu publikacje etc. Z tego powstaje podstawowy tekst obrazujący naszą działalność.

Czym uzupełnić sprawozdanie?

Bywa, że w ferworze pracy organizacje nie dostzegają, bądź bagatelizują niektóre aspekty działalności, nie zamieszczają ich w rocznym raporcie. A to mogą być ciekawe sprawy budujące u czytelnika właściwy obraz naszej działalności. (Ukuśliśmy termin: ludzka twarz ESWIPu...). W naszych

sprawozdaniach zamieszczamy informacje o założeniach: osiągnięciach, nagrodach, akcjach dobroczynnych. Informujemy, kto uczestniczy w jakich zespołach (np. radzie działalności pożytku publicznego), w zespołach zadaniowych wypracowujących strategię, dokumenty, stanowiska. Informujemy w jakich konsultacjach uczestniczyliśmy, w których konferencjach braliśmy udział. Jako, że dysponujemy Funduszem Grantowym, sporą część sprawozdania zajmuje opis finansowanych przez nas grup i inicjatyw. Jako, że wydajemy pismo Pozarządowiec, zamieszczamy okładki pisma (także dla własnej pamięci). Zamieszczamy okładki wydanych przez nas publikacji. Publikujemy fragmenty raportów z naszych badań. Czasami zamieszczamy ciekawsze teksty o stowarzyszeniu. Uwzględniamy też nasze jubileusze - ostatnio 25-lecie.

Na dwudziestolecie stowarzyszenia zebraliśmy nasze raporty roczne w jednej publikacji. Naprawdę z dużą przyjemnością tam zaglądamy, aby wspominać, ale też pozyskać potrzebne informacje oraz - pokazać nowym pracownikom nasze osiągnięcia. Warto!

Fot. Archiwum ESWIP





Planowanie rozwoju organizacji pozarządowych

Strategia to nie tylko zestaw celów i działań pozwalających realizować misję organizacji. To przede wszystkim stosowane w dłuższym czasie podejście do rozwiązywania problemów lub zaspokajania potrzeb społecznych, uwzględniające złożony kontekst sytuacyjny, w którym funkcjonujemy. Ten złożony kontekst sytuacyjny tworzą nasi odbiorcy działań, sponsorzy, partnerzy, konkurencja. Stąd strategia nie może być budowana, jakbyśmy byli centralnym punktem kosmosu lub trwali zamknięci w szklanej kuli.

Maciej Bielawski
Arkadiusz Jachimowicz

Strategia musi odnosić się do naszych relacji z otoczeniem oraz definiować pozycję organizacji na tle innych podmiotów i środowisk. Nie może być oparta na założeniu: problemy społeczne są tak duże, iż dość zajęcia znajdzie się dla każdej instytucji, jaka by się nimi nie zainteresowała. Najczęściej termin strategia kojarzy nam się z ogólną strategią organizacji, obejmującą przede wszystkim działalność statutową i odpowiadającą na pytania o to, jakie potrzeby społeczne, w jaki sposób będziemy zaspokajać; jak chcemy podnosić jakość usług; czy za-

mierzamy w przyszłości poszerzać spektrum naszych działań. Ale nie jest to jedyny aspekt myślenia strategicznego w organizacji. Perspektyw, rozstrzygnięć i wyborów, przed którymi stają zarządzający, jest dużo więcej.

Żeby nie było „jakoś”

Przyszłość warto zaplanować. Także przyszłość naszej organizacji. Choć żyjemy w dynamicznych czasach, kiedy zmiany następują bardzo szybko, i tak należy określić jakie cele chcemy osiągnąć (jaką zmianę społeczną wprowadzić), jakimi działaniami je zrealizujemy i jakie efekty zamierzamy osiągnąć.

nąć. A potem ten plan należy systematycznie realizować. Nie jest on ze spżu, co znaczy, że nie musi być wykonany w sposób pierwotnie opisany. Część zadań na pewno jest potrzebna i realistyczna, należy je wykonać. Część można zmodyfikować lub pominąć. Zbyt dużo jest w naszej działalności słomianego zapału, i „jakoś to będzie” - działania trzeba roztropnie planować, a realizatorów rozliczać. Nie będzie efektywnego rozwoju naszej organizacji bez uprzedniego zaplanowania.

Dobry plan strategiczny

Nie ma "jedynie słusznego" sposobu przeprowadzania planowania strategicznego, istnieją różne modele, które mogą być wykorzystane zgodnie z potrzebami danej organizacji. Zaproponujemy poniżej jedną z wersji, którą można dostosować do swoich potrzeb.

Warto określić czym charakteryzuje się dobra strategia:

- tworzona jest przez wszystkie najważniejsze osoby związane z organizacją
- jest krótka, syntetyczna, podejmująca najważniejsze sprawy;
- obejmuje kilka lat (rekomenduję horyzont 3 lat);
- jest owocem wysiłku intelektualnego twórców - racjonalnego rozumowania, właściwej oceny, ale też odważnej wizji i rozwinięcia skrzydeł;
- zawiera czytelne wskaźniki realizacji celów i zadań - ilościowe i jakościowe (tak, żeby można było rozliczyć z pracy realizatorów);
- określa źródła finansowania;
- określa sposób realizacji i harmonogram wdrożenia (w tym monitoring i ewaluację);
- wskazuje konkretne osoby odpowiedzialne za realizację poszczególnych zadań.

Apel o cierpliwość

Uwaga - tworzenie strategii jest długotrwałe, może trwać kilka miesięcy. Trzeba podjąć ten wysiłek, przemóc zniecierpliwienie, znaleźć czas - to apel do tych najbardziej zaangażowanych. Nikt za was tego nie zrobi. To wasze życie, wasz dobrobyt, musicie w to zainwestować. Jeżeli jednak widzicie, że ludziom nie starczy cierpliwości, stwórzcie wspólnie plan roczny na dwóch kartkach papieru, gdzie określicie co, kto i kiedy zrobi. Lepszy taki plan, niż żaden. To będzie podstawa do zastanowienia się pod koniec roku, co zostało zrobione, i zaplano-

wania prac na rok kolejny, może już w sposób pełniejszy, z większym wykorzystaniem atutów planowania strategicznego.

Planowanie trzeba zaplanować

Podjęcie decyzji o stworzeniu strategii rozwoju nie się za sobą szereg prac przygotowawczych. Należy odpowiednio wcześniej:

- wskazać osobę/osoby odpowiedzialne za wypracowanie strategii (w tym zespół redakcyjny lub ostatecznego redaktora);
- pozyskać moderatora spotkań (jeżeli wśród nas nie ma takiej osoby, a sprawny moderator to skarb i połowa sukcesu);
- pozyskać ekspertów zewnętrznych (co kosztuje, ale może takie osoby będą dostępne w ramach wsparcia Inkubatorów NGO lub Ośrodków Wspierania Ekonomii Społecznej);
- określić zakres strategii i harmonogram prac;
- przygotować wstępne materiały informacyjne o dotychczasowej działalności;
- wskazać i zaprosić w sposób skuteczny osoby do pracy w zespole;
- zabezpieczyć miejsce spotkań, zapewnić obsługę techniczną i komfort pracy;
- określić sposób motywowania członków zespołu do pracy.

Dwie fazy

Z grubsza biorąc prace nad strategią dzielą się na dwie fazy. Pierwsza z nich, to pozyskiwanie informacji, analizowanie jej, wysnuwanie wniosków co do stanu istniejącego - **to faza diagnozy, druga to faza planowania** - w oparciu o zgromadzoną wiedzę, o diagnozę sytuacji, w oparciu o naszą mądrość i podpowiedzi ekspertów - określenie gdzie zmierzamy, co chcemy osiągnąć w przyszłości. Obydwie fazy wymagają wysiłku intelektualnego, zapoznania się z materiałami, zaangażowania emocjonalnego i czasowego. Wtedy jak w życiu - za działa: stworzymy mądrą strategię.

Całość można zdroworozsądkowo tak przedstawić:

- **Kim jesteśmy** - określenie czym jest nasza wieś tematyczna
- **Co do tej pory zrobiliśmy** - dotychczasowa działalność w ramach wsi tematycznej
- **Czym dysponujemy** - zasoby ludzkie, materialne, finansowe itp.
- **Gdzie jesteśmy** - otoczenie zewnętrzne (okolicz-

- ne miejscowości, powiat, region)
- **Na rzecz kogo pracujemy** - analiza odbiorców naszej działalności
- **Do czego zmierzamy** - wizja
- **Po co jesteśmy** - misja
- **Co chcemy zmienić** - cele (główne, szczegółowe)
- **Jak to zrobimy** - konkretne działania
- **Kiedy to zrobimy** - harmonogram działań
- **Kto to robi** - osoby odpowiedzialne za realizację działań
- **Za ile to zrobimy** - koszty realizacji zadań (budżet)
- **Skąd na to weźmiemy pieniądze** - określenie źródeł finansowania
- **Skąd będziemy wiedzieli, że to zostało zrobione** - wskaźniki realizacji (ilościowe i jakościowe)
- **Kto i jak będzie oceniał czy wszystko dobrze zrobiono** - monitoring i ewaluacja
- **Kto to wszystko robi** - sposób zarządzania programem, wdrażanie
- **Kto to wszystko wymyślił** - twórcy programu, zespół

Faza diagnozy

W tej fazie dokonujemy szeregu analiz, aby zebrać jak najwięcej istotnych informacji na dziś i teraz, aby wykorzystać je planując przyszłość.

Bardzo przydatną metodą analizy jest analiza SWOT, która zmusza nas do rozeznania słabych stron, silnych stron, szans i zagrożeń rozpatrywanego zagadnienia. Wyniki analizy SWOT to kopalnia wiedzy, co dalej. Czy rozwijać się w oparciu o własne silne strony, czy wykorzystać przede wszystkim szanse zewnętrzne, czy najpierw zabrać się za swoje słabości. Tu już potrzebna jest mądrość zespołu i rada ekspertów. W zależności od analizy musimy określić strategię działań. Bardzo często będzie to wykorzystywanie swoich silnych stron i szans zewnętrznych. Oczywiście nie powinniśmy poprzestać na analizie SWOT, warto w procesie planowania skorzystać z innych narzędzi badawczych i diagnostycznych, przykłady wielu z nich możecie znaleźć na stronie <https://partycypacjaobywatelska.pl/strefa-wiedzy/techniki/>

Wizja i misja

Z fazy diagnostycznej przechodzimy do fazy planistycznej. Określamy wizję i misję.

Wizja to ostateczny cel, do którego dążą inicjatorzy utworzenia wsi tematycznej, docelowa, pożądana sytuacja. Zastanówmy się, jak będzie wyglądała

nasza organizacja za 5-10 lat? Zapiśmy to i opracujmy odważny, trochę marzycielski, ale oparty o diagnozę obraz przyszłości naszej organizacji. Tak może być, do tego musicie dążyć. Na wizji opieramy całe dalsze planowanie.

Misja to określenie dlaczego właśnie ta organizacja została powołana do życia?, po co?, dla kogo?, jakie wartości przyświecają w jej działalności?

Misja powinna być krótka - dwa, trzy zdania, czasami wystarczy trafne hasło. Powinna być czytelna - wyrażona prostym, jednoznacznym językiem i specyficzna - odróżniająca organizację od innych.

Misja powinna być strażnikiem w działaniach - A czy to jest zgodne z naszą misją? - ważne pytanie. Misja jest też marką, wizytówką na zewnątrz - to my, to nasza organizacja. Przy wypracowywaniu misji pomogą poniższe pytania:

- Kto tworzy organizację?
- Po co to robimy?
- W jaki sposób, jakimi metodami?
- Jakie wartości są dla nas najważniejsze?

Cele

Cele to są pozytywne zmiany, które chcemy wprowadzić poprzez konkretne działania. Wynikają z potrzeb, problemów lub szans rozwojowych zidentyfikowanych w fazie diagnostycznej.

Warto określić jeden czy dwa cele główne, strategiczne, które chcemy osiągnąć w ciągu np. 3 lat, i szereg mniejszych, szczegółowych, które korespondują z głównymi. Należy zwrócić uwagę, aby cele nie formułować jako zadania. Dobrze sformułowany cel powinien być zgodny z zasadą SMART. Przykładowym celem może być: zwiększenie kompetencji i wsparcie zatrudnienia 50 uczestników CIS lub zwiększenie dostępu do opieki wytchnieniowej dla 20 mieszkańców.

Ale jeżeli cele nie będą tak sformułowane, trudno, bylebyście wiedzieli co chcecie osiągnąć.

Działania

Celom przyporządkowane są zadania/działania. Do każdego z celów należy określić:

- działania, które trzeba wykonać, aby osiągnąć cel (np. organizacja festynów)
- wskaźniki realizacji tych działań (np. 2 festyny w roku dla co najmniej 100 osób każdy)
- okres realizacji zadań (np. festyny odbędą się w maju i wrześniu)
- koszt realizacji zadania i źródło finansowania

(np. koszt festynu ok. 7.000 zł, finansowany z projektu finansowanego przez Urząd Gminy)

- osobę odpowiedzialny za wykonanie zadań (np. Jan Kowalski i agroturystyka)

Dokonując na samym początku analizy, wiemy czym dysponujemy. Określając cele, wiemy jaką zmianę chcemy wprowadzić, teraz, w formie burzy mózgów, musimy dokonać wyboru działań, które doprowadzą do realizacji celów. Tu przydadzą się eksperci i podpatrzone "dobre praktyki" z kraju i zagranicy. Przy określaniu działań bądźmy szczegółowi i konkretni, co ma być zrobione, kiedy, kto i za ile. Festyn? Zgoda: w maju, dla co najmniej 100 osób, gdzie będzie co najmniej 10 stoisk z co najmniej 10 produktami, rozstrzygnie się konkurs plastyczny, w którym weźmie udział ok. 15 osób, za realizację odpowiedzialne konkretne osoby itp. Działania muszą być adekwatne do naszych zasobów ludzkich, materialnych i finansowych. Ważna

jest ilość, ale ważniejsza jakość, lepiej zrobić mniej, a solidnie.

Uwaga - lepiej zaplanować mniej działań lub przewidzieć te działania w dłuższym okresie - gdy zrealizujemy więcej lub szybciej, tym większa chwała dla nas. Papier wszystko przyjmie, ale mierzymy siły na zamiary.

Monitoring i ewaluacja

Monitoring to systematyczna obserwacja zgodności działań z zapisami strategii. Należy opisać kto, w jakim czasie i w jakiej formie będzie to robił. Np. zarząd stowarzyszenia podczas swoich posiedzeń.

Ewaluacja to ocena jakościowa realizacji strategii. Monitoring mówi - zadanie zostało zrobione, ewaluacja natomiast - czy jakościowo dobrze. Ewaluacja to umiejętność oceny jakości działań w oparciu o narzędzia ewaluacyjne: ankiety, rozmowy, obserwacje, rozmowy zogniskowane itp. Z badania ewaluacyjnego tworzony jest raport zawierający wnioski i rekomendacje zmian. W strategii należy opisać, jak ewaluacja powinna przebiegać.

Programy roczne

Wieloletni plan strategiczny jest podstawą do tworzenia rocznych planów operacyjnych, zawierających informacje - co, kiedy i za ile zostanie zrobione w danym roku.

Przedstawiciele organizacji, podczas zapewne jednego z walnych zgromadzeń - powinni przeprowadzać coroczne planowanie - weryfikować dotychczasowe działania i określać co będzie realizowane w danym roku. W tym celu trzeba zrobić wyciąg zadań do realizacji na dany rok.

Jak sobie zaplanujesz, to zrobisz

Dysponowanie strategią rozwoju wsi tematycznej to wytyczenie solidnej drogi rozwoju i... przepustka do różnych źródeł finansowania wspierających rozwój organizacji. Załączenie takiego dokumentu do wniosku grantowego (lub powoływanie się na nią), to dowód że stowarzyszenie zaplanowało swoją działalność i warto je wspierać.

Fot. archiwum ESWIP



AKTUALNOŚCI

Z pamięci do historii i sztuki

data dodania: 21.11.2022



Osiemset lat temu, plantacja szlaku, wzniesienie. Tęcza i jej odbicie w jeziorze. Wzgórza, Działki...

DOBRE PRAKTYKI

ZOBACZ WIĘCEJ

FOSa Dzieciom i Seniorom

data dodania: 18.11.2022



W tym roku już po raz szósty odbyła się Długoletnia Akcja Edukacyjna „FOSa Dzieciom i Seniorom”. Celem...

DOBRE PRAKTYKI

ZOBACZ WIĘCEJ

XXIII zjazd Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP

data dodania: 07.11.2022



Konferencja Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP. Głównym gościem był Zjazd Chorągwi, który odbył się 2 grudnia 2022 roku o godzinie 11 w GDL.

WYDARZENIA

ZOBACZ WIĘCEJ

Ty też możesz spełnić swoje marzenia

data dodania: 08.11.2022



Miłość, siła i determinacja, siła i siła do przetrwania, która siła, siła i siła, w którym kierunku, czy siła i siła...

DOBRE PRAKTYKI

ZOBACZ WIĘCEJ

Cudotwórcy z Ośrodka Jelonki

data dodania: 08.11.2022



Przedstawienie i konkurs na konkurs, konkurs i konkurs...

Organizacje z powiatu Iławskiego wybrały skład ROP na nową kadencję

data dodania: 08.11.2022



W powiecie Iławskim odbył się konkurs na konkurs...

STOWARZYSZENIE
ESWIP

STOWARZYSZENIE
ESWIP

TARGES.PL

DOM POD CIEM

ESWIP

ESWIP

ESWIP